NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE III. II. I.
Rok XII. Kraków, środa 13 marca 1929 Nr. 71

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administr... ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Te...on ...ora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75. wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Kompromis genewski

(Od naszego korespondenta genewskiego.)

Rezultat dyskusji o problemie mniejszościowym na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów omówiliśmy już we wczorajszym artykule wstępnym; poniżej zamieszczamy w tej materji list naszego korespondenta genewskiego.
Red.

Genewa, 8 marca.

W Genewie załatwia się sprawy w drodze kompromisu. Ekstremiści z jednego lub drugiego obozu są każdą przez Radę Ligi powziętą decyzją głęboko rozczarowani. Chcieliby bowiem zawsze absolutnego zadośćuczynienia dla swoich — zdaniem ich stuprocentowo słusznych — postulatów. W zamian zato otrzymują 50, a czasem nawet tylko 10 procent tego, co żądali względnie 50, a czasem nawet 90 procent tego, czego właśnie — nie chcieli.

Tym razem partja rozgrywała się między, z jednej strony, p. Stresemannem udrapowanym w togę obrońcy praw mniejszości narodowych (w której mu nie koniecznie dobrze do twarzy), a z drugiej strony, p. Zaleskim, mówiącym w imieniu wszystkich sygnatarjuszów — tych, ach tak nieprzyjemnych! — traktatów mniejszościowych ze stanowiska prawa formalnego. Sekundowali pp. Chamberlain i Briand, pierwszy pośrednicząco, drugi dosyć — cynicznie. P. Scialoja przewodniczył cichutko dyskretnie... — Ochrona mniejszości narodowych była na porządku dziennym, o niej też w Radzie *mówiono*, ale nie o niej *myślano*. Niezwykły napływ publiczności i prasy — jakiego intymne posiedzenia Rady Ligi dotychczas jeszcze nie zaznały — świadczył wymownie o zainteresowaniu opinji publicznej dla zagadnienia. Wśród publiczności siedziało wielu przedstawicieli mniejszości różnych krajów i ludzi wiedzy, którzy zagadnieniem mniejszości specjalnie się zajmują. Eksponentem — tam na podjum Wysokiej Rady — tego „niebezpiecznego towarzystwa“ 40 miljonów mniejszości narodowych był, o dziwo! poczciwy senator Dandurand. On jeden tylko, w całej Radzie, *myślał* istotnie, w sposób zupełnie prosto linijny i bez żadnych ubocznych zamiarów, ot, tak, jak zwykł rozumować obywatel wolnej Kanady, — o samym problemacie mniejszości narodowych. On tylko, snać nie chciał, czy nie umiał łączyć tego problematu ze sprawą niemieckich zamysłów rewizyjnych, ze sprawą reparacji, ze sprawą polsko-niemieckiego traktatu handlowego, z obawami Francji o Alzację, ze sprawą „Anschlussu“ Austrji itd., itd. Pan Chamberlain zburczył ponoś p. Dauduranda za to, że bez uprzedniego porozumienia się z Foreign Office'em wystąpił, z własnej inicjatywy, w sprawie tak „delikatnej“. P. Daudurand odpowiedział mu jednak hardo, że zagadnienie mniejszości narodowych, a w szczególności ulepszenie procedury w sprawach mniejszościowych, nie jest chyba jedną z tych kwestyj polityki zagranicznej Imperjum Brytyjskiego, co do których dominjony zwykły się porozumiewać z rządem Jego Królewskiej Mości... Jednem słowem, p. Daudurand się nie „orjentował“.

O wiele lepiej „orjentował“ się p. Waldemaras z Kowna... „Słysze“, zatelegrafował do Sekretarjatu Ligi, tydzień przed otwarciem sesji Rady, „że zamierzacie się zająć sprawą ochrony mniejszości. Ustęp 5. artykułu 4 Paktu przewiduje, że każdy członek Ligi, nie będący członkiem Rady, zostanie zaproszony do wzięcia udziału w jej obradach, ilekroć na porządku dziennym znajdzie się sprawa szczególnie go odchodząca. Litwę, jako sygnatarjusza traktatów mniejszościowych obchodzi szczególnie postawiona na porządek waszych obrad sprawa Wysyłamy zatem naszego przedstawiciela (p. Zauniusa), w nadziei, że Rada, w myśl wyż wsponmninych postanowień Paktu, zechce zaprosić go do stołu obrad w chwili, kiedy będzie mowa o ochronie mniejszości“.

Ten „z głupia frant“ telegram leżał więc przed Radą jeszcze przed rozpoczęciem debaty mniejszościowej. Rządy Grecji, Jugosławji, Czechosłowacji, Polski i Rumunji złożyły, swoją drogą, już 27 lutego wielkim mocarstwom wspólny memorjał, w którym zaprotestowały przeciwko wszelkim próbom zmiany dotychczasowej procedury, podkreślając, że nawet ta procedura (tj. „Komitet Trzech“) przekracza ramy traktatów mniejszościowych. „Gdyby Rada“, powiedziane jest w tym memorjale, „przyjęła nową procedurę, sygnatarjusze traktatów mniejszościowych musieliby wyjść z swojej dotychczasowej rezerwy i żądać poprostu literalnego zastosowania procedury przewidzianej traktatami, w myśl której Rada może zająć się sprawą mniejszościową tylko na wyraźne żądanie działającego na swoją własną odpowiedzialność jednego z jej członków“. Państwa te żądały również dopuszczenia do obrad, w chwili kiedy Rada dyskutować będzie sprawę mniejszości. W Paryżu i w Rzymie przyjęto memorjał ten naogół przychylnie i przyrzeczono popierać zawarte w nim żądania. Odradzono natomiast Polsce, Grecji i państwom Małej Ententy wysuwać zawarty w tym memorjale argument o potrzebie generalizacji traktatów mniejszościowych, jako przedwstępnym warunku wszelkich zmian i ulepszeń procedury. Z o wiele większą rezerwą przyjęto ten memorjał w Londynie, ale i tam przyrzeczono uwzględnić, w miarę możności, jego żądania. Z drugiej strony miała Rada przed sobą dosyć daleko idące wnioski przedstawiciela Kanady, nieznane jeszcze wnioski Niemiec, no i ową trochę nieprzyjemną publiczność, tak bardzo zainteresowaną problematem mniejszości.

Wobec takiego stanu rzeczy sięgnięto do wypróbowanego już środka powołania, przedewszystkiem, komitetu prawników, który miałby wydać orzeczenie, o ile zasadnicze, przez Litwę przedstawione żądanie jest lub nie jest uzasadnione. Prawnicy „głowili się“ pełne dwa dni (a więc dwa dni czasu dla „rozsądnych“ rozmów zakulisowych), nim znaleźli argumenty — mniejsza o to jakie — uzasadniające odrzucenie prośby litewskiej. Skorzystali jednak z tej sposobności, by stwierdzić (jakby niechcąco), że niektóre części propozycji kanadyjskiej wychodzą poza ramy postanowień zawartych w traktatach mniejszościowych i że wobec tego może Rada wprawdzie obradować nad niemi w swoim zwyczajnym składzie bez udziału państw zainteresowanych ale nie może powziąć ostatecznej decyzji bez zgody tych państw. Po wygłoszeniu wielkiej i naogół bardzo umiarkowanej mowy przez Stresemanna, ograniczył się minister Zaleski do postawienia następującego wniosku: Ponieważ prawnicy już stwierdzili, że propozycje kanadyjskie przekraczają częściowo ramy traktatów, wskazanem byłoby wyjaśnić przedewszystkiem, w łonie komitetu złożonego z sprawozdawcy i dwóch innych członków Rady, czy przedłożone nam propozycje nie stwarzają procedury modyfikującej zobowiązania sygnatarjuszów traktatów mniejszościowych (Min. Zaleski nie zaproponował, jak to fałszywie podaje PAT, by komitet ten „zbadał cały kompleks zagadnień, związanych ze sprawą mniejszości“). Stresemann natomiast zaproponował powołanie specjalnej komisji badawczej (eine besondere Studienkommission), która miałaby zdefinjować rozciągłość gwarancji Ligi Narodów nad ochroną praw mniejszości i zająć się gruntownem przestudjowaniem ulepszeń proceduralnych.

Kompromis polega na tem, że powołany wkońcu przez Radę do życia komitet, złożony z przedstawicieli Japonji, W. Brytanji i Hiszpanji, ma zewnętrzne charakter komitetu, jakiego żądał p. Zaleski, a wewnętrznie charakter komisji, o jakiej myślał p. Stresemann. Ten komitet ma przygotować raport dla Rady o propozycjach kanadyjskich i niemieckich, z uwzględnieniem opinji, jaką w toku dyskusji wyrazili przedstawiciele Anglji, Francji, Kanady, Polski, Rumunji i Finlandji. Wszyscy sygnatarjusze traktatów mniejszościowych, jak i wogóle wszyscy członkowie Ligi Narodów będą mogli komitetowi temu, do dnia 15 kwietnia br. przedłożyć wszelkie obserwacje jakie uznają za stosowne. Szczególnie ważnym dla mniejszości jest ustęp w rezolucji, powiadający, że komitet „będzie przyjmował wszelkie informacje i porady, mogące służyć dla wywiązania się ze swojego zadania. Raport Komitetu Trzech przedłożony zostanie komitetowi Rady, złożonemu z przedstawicieli wszystkich jej członków, który zbierze się jeszcze przed następnem, tj. czerwcowem posiedzeniem Rady.

Taki jest program. Konkretne rezultaty badań wyznaczonego Komitetu Trzech będą — można to już dziś przewidzieć — bardzo nikłe, ale jesteśmy dalecy od twierdzenia, że rezultaty te będą zupełnie negatywne i pozbawione znaczenia. Postulat *większej jawności* został uznany za słuszny przez wszystkich mowców środowej dyskusji i komitet będzie go musiał uwzględnić, tembardziej, że przeciwko temu postulatowi nie da się znaleźć żaden prawniczy argument o „przekroczeniu ram traktatów mniejszościowych“. Zdefinjowanym zostanie też jasno cel traktatów mnieszościowych w duchu tego, co *tym razem* na ten temat powiedział p. Chamberlain, a nawet p. Briand. Zaprzeczyli bowiem obaj — i w tem należy się dopatrywać najpozytywniejszej części ich przemówień — jakoby traktaty mniejszościowe miały na celu stopniowe *zasymilowanie* mniejszości *w znaczenia kulturalnem.* Mają one przeciwnie zagwarantować im zupełną swobodę odrębności narodowościowej, a ułatwić i stworzyć w ten właśnie sposób *warunki* stopniowej asymilacji *politycznej (państwowej).*

W konkluzji powiedzieć można, że w sprawie mniejszości uczyniony został tylko malutki i bardzo skromniutki krok naprzód, ale — chi va piano va sano et chi va sano va lontano...

M. K-y.

Senat przywrócił min. Składkowskiemu fundusz dyspozycyjny

Nie podwyższy jednak funduszu dyspozycyjnego M. S. Wojsk.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przeprowadzono głosowanie nad budżetem. Senator Januszewski (Wyzw.) postawił wniosek o przyjęcie całego budżetu w redakcji sejmowej. Wniosek ten został odrzucony 44 głosami przeciwko 38. Przy budżecie min. spraw zagranicznych uchwalono wniosek komisji, zmniejszający pozycję na urzędy zagraniczne o 48.000 zł.

Przy budżecie min. spraw wojskowych sensacyjne wyniki dało głosowanie nad powiększeniem funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych o 1.996.000 zł. Wniosek ten w głosowaniu przez drzwi odrzucono 48 głosami przeciwko 46. Podobnie odrzucono wniosek komisyjny o zwiększenie pozycji utrzymania wojska o 7 miljonów.

Przy budżecie min. spraw wewnętrznych w głosowaniu nad wnioskiem komisji o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego 6 miljonów głosowano imiennie. Oddano 96 kartek. z czego 8 było białych (endeckich i piastowskich). 46 głosów było za przywróceniem funduszu 42 przeciw .W ten sposób Senat przywrócił min. Składkowskiemu fundusz dyspozycyjny.

Koło żydowskie wobec głosowania w Senacie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 3. (Sin) Dzisiaj obradowało Koło Żydowskie celem ustalenia stanowiska senatorów żydowskich przy głosowaniu nad budżetem w Senacie. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Biorąc pod uwagę, że głosowanie w komisji skarbowo-budżetowej Sejmu i pertraktacje ze stronnictwami przekonały nas, że wobec nieprzychylnego stosunku do naszych postulatów, wnioski nasze nie mają widoków przejścia, a stojąc na stanowisku obrony godności Sejmu, ostatnio systematycznie poniżanej, Koło Żydowskie rezygnuje z głosowania nad swemi wnioskami, które w tych warunkach posiadałaby tylko charakter teoretyczny i głosować będzie za wnioskiem Januszewskiego o przyjęcie budżetu w brzmieniu sejmowem, zachowując nadal swój **negatywny stosunek do całokształtu budżetu, nie uwzględniającego zupełnie praw i potrzeb ludności żydowskiej w Polsce.**

Nad czem będzie jutro obradował Sejm?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 3 (Sin) Marszałek Daszyński zwołał na środę posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obejmuje 22 punkty, wśród których gros stanowi sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o ratyfikacji szeregu traktatów, po zatem Sejm załatwić ma projekt ustawy o poborze rakruta. Dalej porządek dzienny obejmuje nadto sprawozdanie komisji o uzupełnieniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o *godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych,* sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej w sprawie wniosku ministra sprawiedliwości żądającego wydania posłów *Warskiego, Bittnera i Walnickiego,* sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy *w sprawie uchylenia wymogów uzyskiwania doktoratów przy wykonywaniu zawodu adwokata w b. zaborze austrjackim,* wreszcie sprawozdanie komisji rolnej o wniosku Wyzwolenia w sprawie popełnionych fałszerstw masła wywozowego z Polski zagranicę.

„Praktyczne“ strony etatyzmu

Dochody urzędników min. skarbu z przedsiębiorstw państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13 .3. Sfery gospodarcze zainteresowały się losem projektu, złożonego w swoim czasie przez ministra skarbu na radę ministrów w sprawie unormowania kwestji udziału urzędników min. skarbu w radach nadzorczych banków akcyjnych, przedsiębiorstw państwowych itp. w charakterze komisarzy. Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że rzuca światło na tło prowadzonej obecnie akcji etatystycznej.

Popularna grupa urzędników, o której mówił swego czasu min. Czechowicz w Sejmie, składa się z szeregu osób, które posiadają znaczne dochody z udziału w wymienionych przedsiębiorstwach i bankach w charakterze komisarzy. Niekiedy wraz z pensją dochody przekraczają 5.000 miesięcznie. Min. Czechowicz wraz z wiceministrem Grodyńskim zastanowili się nad kwestją ,czy pożądanem jest, aby komisarz delegowany przez Rząd pobierał gażę od danego banku, czy przedsiębiorstwa i czy taki stan rzeczy gwarantuje objektywny stosunek do swych obowiązków.

Wśród „etatystów“ wniesienie projektu rozporządzenia do rady ministrów **wywołało istną burzę.** Słychać, że pomimo ustąpienia min. Czechowicza, projekt nie przestał być aktualnym.

Traktat handlowy polsko-francuski odnowiony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 3. (Sin) W dobiegających do końca rokowaniach o uzupełnienie polsko-francuskiego traktatu handlowego osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich ważniejszych sprawach. Polska uzyskała we Francji zasadę największego uprzywilejowania co przyczyni się do wzrostu eksportu polskiego do Francji. Eksport ten obecnie w pierwszym rzędzie masowe transporty środów żywności, mięsa i przetworów mięsnych oraz większy, niż dotychczas eksport drzewa.

Wizyta p. Grodyńskiego w Sejmie

Warszawa, 11 3 (Sin) Dziś w południe minister Grodyński złożył wizytę marszałkowi Senatu Szymańskiemu, następnie zaś marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu.

Likwidacja Tymcz. Wydz. Samorządowego

Warszawa, 11 3 (Sin) Z ramienia min. spraw wewnętrznych wyjecha. do Lwowa referent Stypniak, celem zbadania stanu likwidacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Niepokojący wzrost ceny mąki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 3. Sin. W ostatnich dniach zauważyć się daje na rynku charakterystyczna zwyżka sen mąki, której cena dochodzi obecnie przeciętnie do 37 i pół złotego za 100 kg., podczas gdy dwa tygodnie temu wynosiła 34 do 35 zł. Wskutek tego przewidywać należy prawdopodobną zwyżkę cen chleba. W związku z tem władze administracyjne otrzymały od min. spraw wewnętrznych dyrektywy śledzenia zmian cennika chlebowego i elentualnej interwencji, celem zapobieżenia nadmiernym żądaniom sprzedaży detajlicznej.

Pomoc kredytowa dla piekarzy w związku z mechanizacją piekarń

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 3. (Sin) Dziś odbyła się konferencja w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie pomocy kredytowej dla przemysłu piekarskiego na cele, związane z mechanizacją warsztatów piekarskich. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstwa skarbu, Banku Gospodarstwa Krajowego i PKO. Wyniki tej konferencji zostaną przedstawione ministrowi skarbu.

Proces gen' Kulińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 3 (Sin) Dziś w drugim dniu rozprawy przeciwko gen. Kulińskiemu b. dowódcy D. O. K. w Krakowie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. W toku rozprawy obrońca Kulińskiego wniósł o odroczenie rozprawy, celem przesłuchania szeregu innych świadków m. in. arcybiskupa Sapiehy z Krakowa.

Konferencja Keren Kajemet w S. H. S.

Białogród, 11 3 ŻAT. Odbyło się tu otwarcie dorocznej konferencji Keren Kajemet. W uroczystości inauguracyjnej brali udział członkowie domu królewskiego.

Nowe obszary na kolonizację krymską

Moskwa, 11 3 ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu rady naczelnej Komzetu agronom Golde odczytał sprawozdanie o nowoprzydzielonych obszarach roli na Krymie dla kolonizacji żydowskiej. W komisji rządowej dla wydzielenia tych obszarów uczestniczyło 70 agronomów. Komzet uzyskał obecnie nowych 95.000 hektarów roli w okolicach Kerczu, oraz w rejonach sebastopolskim, jałckim i innych. Obszary te wynoszą łącznie 242,000 hektarów.

Jak żyje prof. Albert Einstein?

Albert Einstein jako Żyd. — Z okazji 50-lecia jego urodzin.

Rozmowa z panią Elzą Einstein

Tajemnica owalnej uliczki

Z nazwą Berlina kojarzy się zwykle wyobrażenie równobiegnących ulic, które są symbolem pruskiej trzeźwości i surowości. Lecz w wyróżniającej się surowością linji sieci ulic okręgu Schöneberg jest pewien zakątek, wyłamujący się z pod tego prostolinijnego systemu. Haberlandstrasse zatacza linję owalną i zakończona jest placem o kształcie wielokąta, odcinając się odrębnością od reszty jednostajnego Berlina.

Dom przy Haberlandstrasse 5 nie jest pałacem, jest on podobny do wielu tysięcy domów berlińskich, Dom przeznaczony dla średniouposażonych urzędników i drobnych kupców. Lecz na najwyższem piętrze widnieje na mosiężnej tabliczce nazwisko „Einstein", nazwisko, które fascynuje uczonych i laików, nazwisko, które od dwóch dziesiątków lat stanowi dumny symbol nowej ery w dążeniach poznawczych całego świata.

W małym, zacisznym buduarze siedzimy w towarzystwie niewiasty, o twarzy owianej subtelną szlachetnością. Uznałaby ona za nietakt, gdyby ją uważano za kongenjalną małżonkę Alberta Einsteina. W przepastne regjony badań Einsteina duch jej nie sięga. Lecz jest ona szczęśliwem dopełnieniem wielkiego badacza i odkrywcy, który w wolnych od trudów godzinach jest w pełnym tego słowa znaczeniu człowiekiem światowym.

Kto stoi blisko tego, który przezwyciężył zdobycze Newtona, z czcią wymawia imię Elzy Einsteinowej.

Rozmowa toczy się przyciszonym głosem, gdyż tuż obok w niewielkiem mieszkaniu kontynuuje swe dzieło wielki myśliciel. Głos tej niewiasty dźwięczy dumnie.

Pani Elza Einstein jest nietylko małżonką Alberta, lecz również jego kuzynką, siostrą inżyniera Jakóba Einsteina, który był poniekąd nauczycielem i służył za wzór młodemu Albertowi.

Pani Einstein ma rację. Niepodobna wciąż przyjmować przedstawicieli prasy, którzy codziennie zgłaszają się po wywiady. Bo i cóż można im opowiedzieć? Rok ostatni jest dla prof. Einsteina rokiem wytężonej pracy, której nie przerywał nawet podczas choroby (Einstein cierpi na wadę serca), aczkolwiek zmuszony był przerwać wszelką działalność na uniwersytecie, w Komisji dla współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów, w Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela, jak również działalność na rzecz Palestyny. W sprawie ogłoszonej niedawno przez Pruską Akademję Naukową rozprawy Einsteina o „Nowej teorji pól" prof. Einstein żadnych wyjaśnień nie udziela. Rozprawa ta jest obecnie przedmiotem badań ścisłego grona uczonych-specjalistów. Toteż prof. Einstein był bardzo oburzony krzykliwą reklamą, podjętą dokoła tej rozprawy zarówno przed jak ogłoszeniem jak i potem. Badania naukowe wymagają przecież innego słońca, niż jaskrawe światło prasy codziennej.

Lata chłopięce

Rozmowa przechodzi na temat osobowości żydowskiej Einsteina. Albert nie został wychowany w atmosferze tradycyj żydowskich. W domu jego rodziców tradycyj tych nie pielęgnowano, a jednak Albert był pobożnem, nawskróś religijnem dzieckiem. Jego osobowość żydowska ujawniła się jednak dopiero w m. kwietniu 1914 roku, w czasie gdy, wracając z Japonji, bawił on w Palestynie. Lecz trzymajmy się kolejności chronologicznej.

Albert Einstein urodził się w dniu 14 marca 1879 r. w prastarem mieście Ulm nad Dunajem. Ojciec jego był człowiekiem pogodnym, urodzonym optymistą. Gdy Albert miał lat 5, obudziło się w nim zdumienie wobec nieznanych związków między zjawiskami, gdy ojciec pokazał mu poraz pierwszy kompas. Był to pierwszy bodziec dla drzemiącego w jego podświadomości zmysłu poznawczego. W owym czasie rodzina Einsteina przeniosła się do Monachjum, gdzie ojciec jego przejął fabrykę elektrotechniczna. W Monachjum rodzina Einsteinów mieszkała w idylicznym, małym domku, otoczonym dużym ogrodem. W tem otoczeniu rozwijały się nurtujące chłopca nastroje religijne. Albert odbierał naukę przedmiotów judaistycznych u prywatnego nauczyciela Frey'a. Bardzo wcześnie obudziło się w nim zamiłowanie do muzyki, które wzbogaciło też w latach późniejszych jego życie wewnętrzne. Również Biblja była dlań źródłem głębokich przeżyć etycznych.

Na ten okres przypadają też pierwsze bolesne przeżycia Alberta. Dzieci żydowskie stanowiły znikomą mniejszość wśród uczniów szkoły, do której młodociany Einstein uczęszczał.

W owym czasie dotknęły młodego Alberta ostrza fali antysemickiej, która nie ominęła ani katedry, ani ławy szkolnej. Poraz pierwszy młody Einstein uczuł się głęboko dotkniętym ostrym zgrzytem, który pozostawał w tak jaskrawym dysonansie z jego usposobieniem.

Albert czuł, że dzieje mu się krzywda, i pod wpływem tych okoliczności i przejść psychika jego pierwotnie tak plastyczna, uodporniła się, zdobyła większą samodzielność. Jako uczeń Albert był sumiennym, spełniał wszystkie polecenia szkolne, lecz nie wykazał skłonności w jakimś specjalnym kierunku. W szkole elementarnej panował wówczas Drillmistrowski system nauczania.

Zgodnie ze słowami Einsteina nauczyciele tej szkoły przypominali podoficerów. W dziesiątym roku życia Albert przyjęty został do gimnazjum, gdzie nauczyciele pod względem charakteru odpowiadali już raczej oficerom. Lecz nie którzy nauczyciele umieli się wznieść ponad koszarową atmosferę, panującą w szkole i potrafili wszczepić w swych wychowanków zrozumienie dla piękna starożytności klasycznej oraz arcydzieł poezji niemieckiej. W gimnazjum zetknął się też Albert poraz pierwszy z matematyką elementarną, która była dlań objawieniem. Już od pierwszych lat nauki Albert wybitnie się wyróżniał przy rozwiązywaniu zadań matematycznych. Wuj jego, inż. Jakób Einstein wprowadził go w tajniki algebry i pewnego razu podał mu również treść twierdzenia Pitagorasa, nie podając dowodu. Po 3 tygodniach wytężonej pracy Albert sam skonstruował dowód tego twierdzenia. Aczkolwiek chodziło tu o rzecz z pradawnych czasów wiadomą, to jednak było to dla Alberta pierwszą radością odkrywczą.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń - rajem okultystów

(-si) Biedny, melancholijnie dawne świetne czasy, wspominający Wiedeń pociesza się, jak może. Tańczy, jak dawniej to robił, dobrodusznie — złośliwie krytykuje wszystkich i wszystko, cieszy się, gdy ma jakąś wielką sensację, któraby światu przypomniała, że istnieje jeszcze na świecie ów dawny Wiedeń.

Taką uciechę ma teraz typowy Wiedeńczyk, który stał się nieco więcej zabobonnym: oto zalewa go obecnie istna powódź okultyzmu. Dwaj bracia Schneiderowie, słynne medja zmarłego niedawno badacza Schrencka-Notzinga, występują i na intymnych seansach, — za co sobie słono każą płacić — i na publicznych eksperymentach. Niedawno wygłosił dr. Lothar Lenicz, członek „Tow. dla psychicznych badań" publiczny odczyt o sensacyjnych eksperymentach braci Schneider. Dowiadujemy się z tego odczytu, że Rudi Schneider już w 12 roku życia zaczął naśladować swego starszego brata, byłego dentystę, który porzucił swój zawód, ponieważ odkrył w sobie medjalne zdolności. W r. 1923 przenosi się ten starszy brat Willi do Wiednia, gdzie pod kierownictwem prymarjusza Dra Holuba zaczyna demonstrować prawdziwie cudowne historje. Poduszki latają po pokoju, budzik zaczyna nagle dzwonić, wyłaniają się jakieś ręce i grają na fortepianie, medjum wbrew prawu ciężkości unosi się w powietrze. Pomaga mu w tem młodszy brat Rudi. Ale w tem wybucha katastrofa, oto Rudi produkuje się w okultystycznych seansach, gdzie sobie „mocno" pomaga. Następuje zdemaskowanie, wszyscy odnoszą się do eksperymentów, które urządził znany uczony, z nieufnością. Zapomniano przytem jednak, że obaj bracia są niejako ambasadorami nieznanych sił, zapomniano o ich prawdziwych eksperymentach.

Prócz braci Schneider interesuje Wiedeńczyków jeszcze pani Tereira Lalla Hanoum, której krakowskiej publiczności chyba nie potrzebujemy przedstawić, wszak i nas przed dwoma laty zaszczyciła swemi odwiedzinami. Pani ta chce koniecznie być Hinduską i pochodzić ze starej rodziny, co w ostateczności nikomu nie szkodzi. Temu to swemu tajemniczemu pochodzeniu przypisuje ta pani swe zdolności przepowiadania przyszłości. Miała jeszcze w roku 1911 przepowiedzieć Wilhelmowi II. upadek monarchji Hohenzollernów i Habsburgów, Mussoliniego zaś uspokoiła, że wielkie zamachy na jego życie spełzną na niczem. Przepowiedziała też stabilizację francuskiej waluty, a Poincare usłuchał jej rady.

Dla Austrji okazała się nader łaskawa, albowiem przepowiada odkrycie nowych źródeł mineralno-leczniczych, co dla tego biednego kraiku napewno by się przydało.

I autorowi tych słów przepowiedziała swego czasu w Krakowie świetne widoki na przyszłość. Zaraz po jej wyjeździe te przepowiednie omal się nie spełniły, albowiem ciężko zachorowałem...

Z DNIA

Antifaszysta Barbusse a manifest trzech niemieckich pisarzy

Trzej niemieccy pisarze wystąpili publicznie w obronie demokracji i republiki w Niemczech. Są to: proletarjacki poeta Karol Bröger, którego napewno komunizujący odłam współczesnej poezji, wyrzekający się jak zarazy wszelkiej łączności z demokracją, i marzący o nowej proletarjackiej kulturze, która ma się właśnie zacząć od nich nieudolnych wierszyków, napewno obrzuci stekiem wyzwisk i obłoży jako zdrajcę klasy robotniczej, klątwą, Leo Weissmantel, głęboki poeta katolicyzmu, który w swych dziełach serdeczną broczy krwią, ponieważ swem katolickiem sumieniem nie może usprawiedliwić panowania zła na świecie, oraz Żyd z pochodzenia Juljusz Bab, znany teatralny krytyk, któ ry dopiero niedawno publicznie wystąpił w szranki bojowe, żądając od niemieckiej demokracji, by czynami zrealizowała to, co głosi słowami.

Trzej ci pisarze wystosowali list otwarty do wiecznie frondującego w obozie katolickiego cen trum, szczerego demokraty i republikanina, byłego kanclerza Józefa Wirtha z apelem, by w swych reformatorskich zapędach i pomysłach nad uzdrowieniem parlamentaryzmu nie zapomniał o kardynalnej podstawie wszelkiego politycznego życia tj. o szczerej konsekwentnej i niezachwianej demokracji. Jak wiadomo Wirth na zjeździe Międzynarodowej Unji Parlamentar nej opracował projekt reformy parlamentaryzmu. Za największe zło uznał ten reformator uzależnienie się demokracji od gospodarczych interesów wielkiego kapitału. Pisaliśmy swego czasu o tem obszernie, dlatego możemy całą tę kwestję reformy parlamentaryzmu pozostawić na uboczu, bo interesuje nas przedewszystkiem sam fakt wystąpienia trzech poważnych pisarzy w obronie demokracji i republiki.

By zrozumieć i należycie ocenić doniosłość tego zjawiska pozwolimy sobie zwrócić uwagę na odbywający się obecnie w Niemczech kongres antyfaszystowski pod przewodnictwem Barbussea. Po wyborach prezydjum dokonano manifestacyjnego wyboru prezydjum honorowego, złożonego z 16 więźniów, będących ofiarami międzynarodowego faszyzmu. Sam Barbusse wygłosił odczyt na temat imperjalizmu, faszyzmu i niebezpieczeństwa wojennego. A gdy jeden z mowców a mianowicie hiszpański delegat zaproponował, by równocześnie przyjęto rezolucję potępiającą teror panujący w sowietach, rezolucja ta została olbrzymią większością głosów odrzucona.

Warto zestawić obok siebie dwie te manifestacje, ich wymowa jest bowiem nader przekonywująca. Z jednej strony trzej niemieccy pisarze, uważani napewno przez komunistów za „pachołków burżuazji“, za sprzedajnych zdrajców klasy robotniczej, domagają się urzeczywistnienia demokracji i zaklinają Wirtha, by „razem z wanną nie wylał i dziecka“. A równocześnie Barbusse, naprawdę szczery talent, człowiek, którego książka o Jezusie jest jednym z najpiękniejszych poematów współczesnej ludzkiej tęsknoty, przewodniczy kongresowi antyfaszystów, solidaryzującemi się w zupełności z czerwonym faszyzmem gwałtu i teroru. Na innem miejscu cytujemy Trockiego, który straszliwe przytacza dane o brutalności obecnego systemu sowietów, skierowanego już nie przeciwko „zdrajcom-socjalistom“, lecz przeciwko tym, którzy sowiety właściwie stworzyli. Czy potrzebne są tu jeszcze jakieś komentarze?

A doprawdy można Niemcom pozazdrościć tego wystąpienia trzech znakomitych pisarzy. Przypomnijmy sobie, że wielki angielski mag G. B. S. w swej gonitwie za paradoksem zabłądził niedawno pod strzechę Mussoliniego, i w swej polemice z Fryderykiem Adlerem posunął się do gloryfikacji włoskiego dyktatora. Przypomnijmy sobie, że wielki jego rywal H. G. Wells, uważający siebie za największego rewolucjonistę świata, w swej dwutomowej książce, której bohaterem jest angielski magnat finansów Clissord, marzy też o jakiejś oligarchji kapitalistów, o rządach tajemniczej elity. Powiedzmy sobie też, że i nasi polscy pisarze zamknęli się w wieży z kości słoniowej i nie zabierają wcale głosu w chwili, gdy reforma konstytucji polskiej ma się właśnie stać pogrzebem prawdziwej demokracji w Polsce. Milczenie jest jeszcze stosunkowo łagodniejszą formą, bo napewno znajdą się też i tacy pisarze, którzy wystąpią jako gloryfikatorzy planowanych reform, by zasługującemu naprawdę na uwielbienie człowiekowi zupełnie niepotrzebnie rzucić pod nogi polską demokrację.

W tem oświetleniu nabiera deklaracja trzech niemieckich poetów cech manifestu, który i u nas głośnem powinien odbić się echem. *(K)*

Większość kahalnej komisji wyborczej

zmuszona została do przyjęcia postulatów opozycji!

Czego nie chciano uznać dobrowolnie, uznano — na rozkaz z góry!

Kraków, 12 marca

Onegdaj odbyło się posiedzenie kahalnej komisji wyborczej, które stało całkowicie pod znakiem zarzutów, podniesionych przez opozycyjnych członków komisji i przez „Nowy Dziennik“ co do nieprzestrzegania przepisów ustawy przez większość komisji przy układaniu listy uprawnionych do głosowania. Na początku obrad członek komisji dr K. Lustbader złożył oficjalną deklarację, w której powtórzył znane naszym czytelnikom zarzuty, dotyczące bezprawnego pozbawienia prawa głosu jednych, a bezprawnego umieszczenia na liście uprawnionych do głosowania innych wyborców. Przewodniczący komisji dr. R. Landau niektóre podniesione zarzuty tłumaczył przeoczeniem manipulacyjnem biura.

Prezes Landau odczytał następnie zażalenie, wniesione do komisji wybroczej przez sjonistycznych członków, z powdou niezgodnego z brzmieniem ustawy umieszczenia na liście wyborców **około 3500 osób bez podania ich wieku wzgl. zawodu.** W związku z tem p. prezes odczytał też pismo, jakie w tej sprawie otrzymał z magistratu m. Krakowa, a którego brzmienie ponownie przytaczamy:

„L. 2412/29. IV. Z/III Kraków. 7 marca 1929

Do Pana Przewodniczącego Komisji Wyborczej Dra Rafała Landaua. Doszło do tutejszej wiadomości, że Komisja Wyborcza wpisała na listę wyborczą szereg osób bez podania ich wieku i zawodu. Ponieważ według par. 21 ust. 4 regulaminu wybr. winna lista zawierać także wiek i zatrudnienie wyborcy i brak tych szczegółów mógłby spowodować wniesienie zażalenia przeciwko wynikowi wyborów, wzywam Pana Prezesa na życzenie Władzy Nadzorczej, by te braki w liście wyborców uzupełnił, ewentualnie doniósł o zachodzących przeszkodach. Za Prezydenta w z. Dr Schneider m. p.“

Treść powyższego pisma, nie pozostawiającego co do swej wyraźności nic do życzenia, wywarła na członkach kahalnej większości rządzącej **silne wrażenie.** Nad nowopowstałą w związku z tem pismem sytuacją rozwinęła się obszerna dyskusja. Radca dr. Schwarzbart przypomniał, że na samym wstępie czynności komisji członkowie opozycji żądali, by przy ułożeniu listy wyborców nie korzystano ze spisu opodatkowanych, lecz pobierano deklaracje od **wszystkich bez wyjątku wyborców** motywując to żądanie właśnie okolicznością, że na liście opodatkowanych brak jest wieku, wzgl. zawodu kontrybuentów. Zarówno wtenczas, jak i przy rozpoczęciu czynności reklamacyjnych **głos opozycji nie przekonał większości**, która odrzuciła wówczas wniosek dra Zimmermanna wskazujący na skutki, jakie pociągnąć może za sobą umieszczenie na liście około trzeciej części wyborców w sposób sprzeczny z wyraźnym przepisem ustawy. Obecnie okazało się, jak słusznemi były żądania opozycji, która od samego początku dążyła do tego, by czynności wybocze przeprowadzone zostały zgodnie z brzmieniem ustawy. Mimo oporu wiekszości komisji, która utrąciła słuszne postulaty opozycji co do ułożenia listy wyborców, trzej sjoniści i jeden mizrachista w komisji wyborczej, chcąc dać przewodniczącemu komisji możność skorygownaia listy i uzgodnienia jej z przepisem ustawy bez ingerencji władzy nadzorczej, **odnieśli się do niego jeszcze w ostatniej chwili z obszernem, umotywowanem prawnie zażaleniem, domagającem się, by do dni trzech usunął braki. jakie zachodzą na liście.** Dopiero kiedy na zażalenie to przewodniczący **żadnej nie udzielił odpowiedzi,** wówczas opozycja widziała się zmuszona **do wniesienia zażalenia na ręce władzy nadzorczej. Że zażalenie** to było w całości uzasadnione, **świadczy** odczytane przez przewodniczącego pismo **władzy** nadzorczej. Poza momentami ściśle prawnemi **przemawiają** za stanowiskiem opozycji **także i następujące** względy: ewentualność **opodatkowania osób poniżej 25-go roku życia** i potrzeba **zidentyfikowania wyborców przy akcie wyborczym w razie nasuwających się** wątpliwości **do tożsamości.** Mowca nie zaprzecza, że wytworzona **obecnie sytuacja** stwarza dla komisji pewne **trudności, jednak** winę za ten stan musi sobie **przypisać większość** i prezydium komisji, które mając **możność** przyjęcia propozycji opozycji i usunięcia **braków** listy bez żadnych trudności, tego **uczynić nie chciały.** Co do samego przeprowadzenia **uzupełnienia** listy, dr Schwarzbart proponuje **zużytkowanie deklarcyj, które w znacznej ilości wpłynęły w** swoim czasie także i od opodatkowanych.

Przewdniczący stwierdza, że aczkolwiek **nie podziela (!)** prawnego zapatrywania **opozycji i władzy** nadzorczej, jednak uznaje, że **trzeba przystąpić** do uzupełnienia wieku wyborców, przyczem infomuje, że braki co do zawodu już **zostały** usunięte. Prezes Landau uznaje, że zasadniczo mogą być opodatkowani, którzy nie mają 25 lat, jednak jego zdaniem takich w gminie krakowskiej niema (?) Poza deklaracjami należy zdaniem p. prezydenta posłużyć się przy uzupełnieniu listy sejmową listą wyborczą, oraz kartami meldunkowemi, a gdyby to nie wypełniło wszystkich luk, to trzeba będzie odnieść się do samych wyborców o zapodanie dat. Dr. Oberlaender stwierdza — w przeciwieństwie do p. prezydenta — że prawna interpretacja par. 21 ust. 4. regulaminu wyborczego faktycznie **nakazuje uwzględnienie wieku wyborców.**

Przewodniczący stawia następujący wniosek: Jakkolwiek komisja wyborcza stoi na stanowisku że obowiązek umieszczenia wieku przy opodatkowanych wyborcach nie wynika jasno z przepisów ustawy, to jednak z ostrożności przystępuje do usunięcia tych braków, zachodzących na liście wyborców.

Dr Schwarzbart imieniem opozycji oświadcza, że wobec oczywistego brzmienia ustawy i zaaprobowania stanowiska opzoycji w tym względzie przez władze nadzorczą, opozycyjni członkowie komisji popierają każdy wniosek, zmierzający do usunięcia braków listy wyborczej, jednak nie mogą zgodzić się z zawartem na początku wniosku prez. Landaua zastrzeżeniem.

W głosowaniu przyjęła większość cały wniosek dra Landaua, przeciw głosom członków opozycji, którzy głosowali tylko za drugą częścią wniosku. P dr. Oberlaender, aczkolwiek podzielał prawne zapatrywanie opozycji, głosował posłusznie — za wnioskiem prezydenta.

* * *

Pierwszy etap ciężkiej walki, jaką prowadzą sjonistyczni członkowie komisji wyborczej o zgodne z ustawą przygotowanie i przeprowadzenie wyborów kahalnych w Krakowie, został po długich perypetjach zakończony niewątpliwym, pełnym ich sukcesem. Że większość komisji wyborczej dopiero pod wpływem nakazu z góry przychyliła się do jedynie słusznego i uzasadnionego wyraźnym przepisem ustawy stanowiska opozycji, stanowi to najlepszy dowód, na jakie **niezrozumienie wzgl. wrogi upór natrafiają zabiegi reprezentantów sjonistycznych o praworządność** wyborów kahalnych w Krakowie. Osiągnięty sukces zacheci ich do dalszej, wytężonej pracy w tym kierunku. **(m)**

— **„KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“.** (Rynek gł. 29. I. p.) Jutro we czwartek o godz. 8 wiecz. tow. B. Axelrad wygłosi referat na temat „Życie ekonomiczne a rewolucja socjalna“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **S. K. A. U. J. „KADIMAH“.** Dziś, we wtorek o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym A. C. z referatem Bh. Henryka Taffeta na temat: „Włodzimierz Żabotyński“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Miasto cudów“.
CORSO: „Posiew krwi“
NOWOŚCI: **„Nieboraczek“.**
SZTUKA: **„Rapsodja węgierska“.**
UCIECHA: **„Adjutant“.**
WANDA: „Romans panny Opolskiej“.
WARSZAWA: **„Tajemnica jednej godziny“.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Elektryfikacja a uprzemysłowienie kraju

Program Ministerstwa Robót Publicznych zostanie zrealizowany przy pomocy kapitałów zagranicznych. — Znaczenie dla Małopolski Zachodniej.

Do zagadnień ekonomicznych pierwszorzędnej wagi należy niewątpliwie sprawa elektryfikacji kraju, która, jak dotychczas, nie przedstawia się zbyt pomyślnie. Zgodnie z danemi Ministerstwa Robót Publicznych, na 576 miast, liczących poniżej 20 tysięcy mieszkańców, około 250 posiada elektryczność. — Naogół na jednego mieszkańca przypada u nas obecnie około 80 kilowatogodzin, podczas gdy w Zachodniej Europie i w Północnej Ameryce częstokroć przekracza 1.000 kilowato-godzin rocznej produkcji. Liczby te przemawiają do nas aż nadto dobitnie. Musimy na gwałt odrabiać zaległości z czasów zaborczych, doganiać inne kraje w dziedzinie elektryfikacji, tak samo zresztą jak w wielu innych działach gospodarstwa społecznego.

W świetle powyższych danych specjalnego znaczenia nabiera program Ministerstwa Robót Publicznych w dziedzinie elektryfikacji kraju. Program, który ma być zrealizowany w ciągu najdalej 10 lat, obejmuje — jak stwierdza inż. Kazimierz Sawicki, naczelnik oddziału elektrycznego Ministerstwa Robót Publicznych, — budowę elektrowni wodnych na Dunajcu i Sole o mocy niemniej niż 100.000 KH, obliczonej dla produkcji około 200 miljonów kwh. rocznie.

Elektrownie te są przeznaczone do pokrywania szczytów zapotrzebowania energji, a w pierwszym rzędzie obejmują :Warszawę, Łódź, Radom, Radomsko i Tarnów.

Reszta zapotrzebowania będzie pokrywana przez elektrownie w Zagłębiu Węglowem, gdzie będzie musiała powstać wielka nowoczesna centrala parowa, gdyż obecnie istniejące tam wytwórnie według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będą w stanie zaspokoić całego przewidywanego zapotrzebowania energji. Wymienione ośrodki wytwórcze będą połączone ze sobą elektrycznie w celu wzajemnego uzupełnienia się, przyczem w godzinach małego obciążenia energją elektrowni cieplnych opłaci się pompować wodę z Dunajca, względnie z innych rzek do zbiorników, aby ją we właściwym czasie spuścić z powrotem przez turbiny wodne.

Rozsyłanie wytwarzanej energji do najdalszych zakątków kraju będzie się odbywało przy pomocy sieci przewodów głównych na napięcie 220.000 woltów, łączących najważniejsze ośrodki przemysłowe: Zagłębie—Łódź—Warszawa, Zagłębie—Dunajec, Dunajec—Szydłowiec—Warszawa i Radomsko—Szydłowiec.

Łączna długość tych linij wyniesie około 800 klm. Z odpowiednio umieszczonych stacyj transformatorów energja elektryczna będzie rozdzielona w najważniejszych ośrodkach jej zapotrzebowania. Natomiast w tych miejscowościach, do których dosyłanie energji z ogólnej sieci nie będzie uzasadnione rentownością całego przedsięwzięcia, będą wybudowane prowizoryczne elektrownie o mocy od 25 do 100 kw. Miejscowości takich o zwartem zaludnieniu (od 3.000 mieszkańców wzwyż) jest na omawianym obszarze około 80. Koszt przytoczonych budowli wyniesie ogółem 300 miljonów złotych. — Z sumy tej część tylko odpłynie zagranicę (20—30%) na zakup maszyn, w kraju niewyrabianych i na surowce, których sami nie posiadamy, natomiast gros kapitału pozostanie w kraju na pokrycie kosztów kilku tysięcy robotników i kilkuset inżynierów, urzędników i monterów, oraz kosztów wytworzenia, względnie przeróbki wielkiej ilości materjałów budowlanych, jak cementu, konstrukcyj żelaznych, drutu miedzianego i innych.

Istnieje uzasadniona nadzieja, że już w najbliższym czasie rozpocznie się przy pomocy kapitałów zagranicznych elektryfikacja kraju w wielkim stylu. Należy jednak zauważyć, że realizacja programu Ministerstwa Robót Publicznych właściwie już się rozpoczęła. Rząd bowiem buduje zbiornik powodziowy na Porąbce na Sole, który będzie skończony za dwa lata. Zjednoczenie Elektrowni okręgu Radomsko—Kieleckiego buduje na swoim obszarze linję przewodów wtórnych na 30.000 woltów; w stadjum organizacji znajdują się Międzykomunalne Związki Elektryczne: dla okręgu gospodarczego łódzkiego, dla okręgu Płock—Włocławek—Kutno i Skierniewice—Sochaczew—Łowicz. Poza tą sprawą mamy dobre perspektywy dla elektryfikacji w szerokim zakresie Wielkopolski i Pomorza, które to ziemie w szybkiem tempie do tego się przygotowują. Zorganizowały mianowicie szereg elektrycznych Związków międzykomunalnych, z których kilka już jest czynnych, powstała elektrownia wodna w Gródku na Pomorzu, a buduje się druga w Zurze, tworzy się spółka dla eksploatacji sił wodnych Brdy, wreszcie znacznie się powiększa elektrownia parowa w Poznaniu.

W ten sposób zapoczątkowana w szerszych rozmiarach elektryfikacja niezawodnie w znacznym stopniu przyczyni się do uprzemysłowienia kraju.

Mieczysław Goldsztain.

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 11 marca.

W odróżnieniu od pierwszych dwóch dekad lutego, w których zaznaczył się odpływ dewiz,

bilans Banku Polskiego

za ostatnią dekadę ub m. wykazał wzrost zapasu kruszcu, oraz walut i dewiz zaliczonych do pokrycia o 8 miljonów do łącznej kwoty 1,166,488,771 złotych; zapas kruszcu wyrażał się na dzień 28 lutego kwotą 622,356,352 zł., zapas dewiz kwotą 544,132,419 zł. Stan pieniędzy i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia zwiększył się o 5,886,653 do 153,601,292 zł. Podnieść należy znaczniejszy wzrost portfelu wekslowego o 19,339,042 do sumy 660,194,862 zł., zwiększył się również stan pożyczek zastawowych o przeszło 1 miljon do 84 i pół miljona złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania, oraz obieg bankowych, wzrosły łącznie o 35,281,931 zł. do 1,842,246,854 zł., z tego natychmiast płatne zobowiązania wynosiły na ultimo lutego 593,455,74 zł, a obieg biletów bankowych 1,248,791 110 zł.

Dolary

notują pyrwatnie 8,89, oficjalnie od szeregu dni kurs ich nie jest uwidaczniany. Kurs dewizy New York utrzymuje się nadal na poziomie 8,90. Bank Polski płaci za dolary 8,86 i pół, za dewizy 8,88. Tranzakcje międzybankowe kablem New York dokonywane są na 892 zł. za 100 dol. Dewizy europejskie ulegają nadal minimalnym tylko odchyleniom.

Złoty nie ulega na rynkach zagranicznych prawie żadnym wahaniom.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy przedewszystkiem zaniechaną podwyżkę stopy dyskontowej Banku Holenderskiego, wynoszącą obecnie 4 i pół proc. Przyczyną podwyżki ma być silne zmniejszenie się pokrycia.

Rynek akcyjny

pozostaje nadal pod znakiem zupełnego zastoju. Od czasu do czasu jakaś większa przymusowa sprzedaż, lub jakieś zlecenie zagraniczne powoduje chwilowe ożywienie, poczem giełda wraca znowu do stałej swej apatji.

W ubiegłym tygodniu dało się zauważyć wzmożone zainteresowanie akcjami „Spiessa", nabywanemi na zlecenie zagranicy, które osiągnęły dzięki temu wysoki kurs 255 zł. Inne natomiast akcje przemysłowe poniosły w porównaniu z notowaniami z dn. 2-go marca br. następujące straty: Modrzejów 3 proc., Warszawski Cukier 7 i pół proc., Ostrowieckie 3,3, Starachowice 4 proc. W grupie bankowej zyskał Bank Dyskontowy 1,4 proc., obniżył się Bank Polski o pół proc.

Pożyczki państwowe naogół zmian nie ujawniły, jedynie 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa uległa dalszej zniżce o 3,6 proc., Listy zastawne były nieruchliwe.

A. Z. W.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na marzec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

Przekład M. Kanfera

36 (Ciąg dalszy.).

I udało się. Tak, przez pewien czas wspaniale to jakoś szło. Książka miała olbrzymi sukces. Zaledwo się tylko pojawiła, mogłem powiedzieć tak jak lord Byron: Pewnego dnia obudziłem się i byłem sławny. A nietylko literacko była ona tryumfem, lecz także, co mi wówczas, uwzględniając moją wprost zaciekłą wolę w kierunku praktycznym tj. chęć zdobywania jaknajwięcej pieniędzy, wydawało się rzeczą o wiele ważniejszą, prędko przyczyniła się do tego, że uchodziłem za najlepszego znawcę baroku. Handlarze mnie odwiedzali, zasięgano mej opinji w sprawach tyczących się urządzenia całych zamków, przy kupowaniu obrazów liczono się z mojem zdaniem i odpowiednio wysoko je opłacano. Musiałem opędzać się od zręcznych fałszerzy, którzy chcieli ze mnie uczynić swego sojusznika, w każdym razie nie było to rzeczą tak łatwą unikać rzeczy wątpliwych i twardo leżących na granicy poprawności. Pokusa była zbyt silną — a jeśli bym chciał być całkiem uczciwym, musiałbym przyznać, że się jej w niektórych wątpliwych wypadkach, nie popełniając oczywistego oszustwa, przecież nie oparłem, jakby tego żądało dostępne dla najsubtelniejszych skrupułów sumienie. Ciekawą jest rzecza, jak zło, z początku tylko w małym zarodku, zaczęło brać górę. Dla Leny wszak wszystko się działo, dla Leny. Pieniędzy miałem przez pewien czas podostatkiem, a w stosunku do Leny nastąpiło rzeczywiście (ku naszemu obopólnemu zdziwieniu) dzięki tej masie pieniędzy pewne odprężenie — ilustracja tego, że podły pieniądz i najsubtelniejsze sprawy duszy znacznie więcej, jak to się taniej moralności wydaje, wprost żywotnie ze sobą mogą się zrastać, wzajemnie na siebie oddziaływać.

Wszystko to było bardzo skomplikowane i mogło jak już powiedziałem, tylko przy zastosowaniu pewnej życzliwości być usprawiedliwionem. Na tę życzliwość liczyć pana Gestertaga, który w międzyczasie stał się docentem a wkrótce profesorem — ach tak naiwnym nie byłem, Solange. No, całkiem porządnie zabrał się do dzieła, rzucił się na moją książkę, jak na upragniony żer Drobnostką było dla niego wyłapanie na jednej tylko stronnicy pięć historycznych błędów albo niedokładności. Systematycznie i ze wszystkich stron okładał mnie ciosami robił to kilkakrotnie i niezmordowanie, posługując się przytem rozmaitemi organami literackiej opinji, ale mimo wszystko sukcesu nie mógł zniweczyć. To go bolało. Z początku uznawał pewne dobre strony mej książki, ale później podrażniony mym sukcesem i te pochwały cofnął; w późniejszych recenzjach i małych złośliwych glosach, które przy każdej sposobności dodawał do swych artykulików nie miał już dla mnie żadnej łagodzącej okoliczności. Nie mogłem też zresztą tego od niego wymagać, łatwo się z tem jednakowoż pogodziłem — przedewszystkiem dlatego, ponieważ coś innego mnie wtenczas interesowało, że znacznie boleśniejszemi, bardziej poważnemi walczyłem problemami, ponieważ życie, reprezentowane przez Lenę nasuwało mi codziennie nowe nieskończenie skomplikowane zadania, którym by sprostać, musiałem natężyć wszystkie swoje siły i to niezawsze mi się udawało. Na tem właśnie polega ta tajna korzystna pozycja wszystkich polemistów, że się mogą zawodowo i z rozkoszą poświęcać szyderczemu pastwieniu się nad swemi ofiarami, podczas gdy te ofiary mają oczy i uszy zajęte całkiem innemi, wedle zdania polemistów coprawda nieistotnemi, ale jeśli o życiowe chodzi konieczności niedającemi się zamąć trudami i tylko tu i ówdzie ledwo bronić się mogą — już to uważając za stratę czasu i energji. No, ja już dawno zrezygnowałem z obrony przed Gestertagem a zwłaszcza teraz, gdym się przynajmniej częściowo poczuwał do pewnej winy, — chociaż po bardziej wnikliwej analizie można było oglądając tę rzecz z innej strony, wynaleźć pewne usprawiedliwienie a być może nawet zaszczytne odróżnienie — właśnie teraz byłem mniej wrażliwy na jego ukłucia. Jeśli jednak pozostawimy na uboczu moje osobiste ustosunkowanie się do Gestertaga, pozostanie jednakowoż faktem, że Gestertag należy do tego gatunku ludzi, których w ostateczności możemy uczynić odpowiedzialnymi za wszelkie nieszczęścia ludzkości, a w głównej mierze nawet za wojnę Gestertag należał do typu „upraszczającego". Ludzie ci upraszczają każdy problem, każdy organiczaie rozrośnięty konflikt doprowadzają do nagich geometrycznych form, by bezkarnie przed swem własnem usprawiedliwieni sumieniem, dać upust swej agresywności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wielka akcja Keren Hajesod w Niemczech

Tysiące osób na wiecu Keren Hajesod. — Przemówienie dyr. Wassermana. — Profesor Einstein bierze udział w akcji na rzecz Keren Hajesod.

W ubiegłą niedzielę odbył się w wielkiej sali opery berlińskiej wiec urządzony przez Keren Hajesod w Berlinie, w związku z konferencją Keren Hajesodu przy udziale bardzo licznie zebranej publiczności. Przewodniczącym wiecu został wybrany dyr. Oskar Wasserman, który wygłosił odczyt o sytuacji w Palestynie. Pozatem przemówienie wygłosił członek Egzekutywy sjonistycznej dr. Feliks Rosenblüth, przybyły specjalnie na konferencję Keren Hajesod z Londynu. W czasie referatu dyr. Oskara Wassermana zjawił się na sali profesor Albert Einstein, który po raz pierwszy od czasu swojej choroby przybył na zebranie publiczne. Dr. Wasserman przerwał przemówienie i w entuzjastycznych słowach powitał genjalnego uczonego, który w tych dniach obchodził 50-letni jubileusz. Dyr. Wasserman podniósł w przemówieniu wielkie zasługi prof. Einsteina dla sjonizmu, odbudowy Palestyny, a w szczególności dla nauki. W odpowiedzi wygłosił prof. Einstein krótkie przemówienie o Palestynie, które tysiączne tłumy przyjęły z niezwykłym entuzjazmem. Znakomity uczony pozostał do końca wiecu, a następnie wziął udział w konferencji na rzecz Keren Hajesod. Konferencja płatników Keren Hajesod w Niemczech zajmie się obok zorganizowania nowej kampanji, także sprawą delegatów Żydów niemieckich w Jewish Agency.

Liberali niemieccy i Jewish Agency

Donosiliśmy już o stanowisku asymilatorów niemieckich t. zw. liberałów, którzy ustosunkowali się negatywnie do projektu rozszerzonej Jewish Agency. Liberali ci odmówili udziału w agencji z powodu narodowych tendencyj stworzonej przez Organizację sjonistyczną Jewish Agency. Prasa palestyńska zajmując się tą kwestją wypowiada się przeciwko usiłowaniom w kierunku uzyskania takich elementów dla Jewish Agency. Każdy członek Jewish Agency musi przedewszystkiem uznać podstawowe zasady na których opiera się odbudowa Palestyny i musi przyjąć kierunek pracy nad żydowską siedzibą narodową w duchu deklaracji Balfoura. Wł. Żabotyński pisze w „Doar Hajom“, że odpowiedź liberalnych Żydów w Niemczech jest doskonałą lekcją. Ci ludzie niczego się nie nauczą i napróżno usiłuje się pozyskać ich dla sprawy narodowo-żydowskiej.

Krytyka rządu palestyńskiego na Komisji Mandatowej

Genewa (ŻAT) Po zatwierdzeniu przez Radę Ligi Narodów sprawozdania z XIV sesji komisji mandatowej ogłoszony został obecnie szczegółowy protokół obrad komisji, który zawiera interesujące fragmenty, dotyczące petycyj w sprawie wypadków przy Ścianie Płaczu. Sprawozdowcą obydwu petycyj był profesor Rappard.

W dyskusji zabrał głos m. in. Van-Rees, który krytykuje ostro administrację palestyńską. Postępowała ona w tym wypadku bardzo nieostrożnie i wykazała brak taktu. Mówca wskazuje, że przecież od czasów ustawy tureckiej z r. 1912, na którą rząd angielski się powołuje zaszły w Palestynie zmiany bardzo istotne: deklaracja Balfoura, oraz zobowiązania w sprawie utworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej. Mówca wyraził przekonanie, że rząd palestyński mógł uniknąć w dniu tak świętym, jak Jom-Kipur tego rodzaju konfliktu, które przypominają raczej tureckie metody rządzenia. można było wytłómaczyć Arabom, że chwilowe użycie przegrody przy Ścianie Płaczu nie zagraża wcale ich prawom. P. Rees czyni odpowiedzialnym za wypadki nie funkcjonarjuszy policji, którzy wykonali jedynie wydane zarządzenia, lecz rząd, podkreślając przytem, że powoływanie się w tym wypadku na art. 13 mandatu jest ciasną formalistyka i z gruntu fałszywem.

Po wysłuchaniu opinji innych członków komisji psrof. Rapaprd upoważniony został do opracowania sprawozdania. Dyskusje nad sprawozdaniem psrof. Rapparda toczyła się na jednam z późniejszych posiedzeń komisji. Dyrektor sekcji mandatowej Catastino wyraził opinję, że komisja winna wystrzegać się przyjęcia funkcji komisji dla spraw miejsc świętych, która przewidziaan jest w mandacie. Większość członków komisji była jednak zdania, że sprawozdanie prof. Rapparda nie wykracza poza kompetencje komisji mandatowej, totež zostało to z drobnemi zmianami przyjęte.

W Palestynie — + 35 stopni C.

Podczas gdy my do niedawna z trudem znosiliśmy prawdziwie syberyjskie mrozy, w Palestynie panują obecnie duże upały. Po dłuższym okresie deszczów niebo wypogodziło się, a termometr w południe wskazuje w Tel Awiwie w słońcu do 35 stopni ciepła. Nie dziw przeto, że mieszkańcy okolic nadbrzeżnych używają kąpieli w morzu. Natomiast w cieniu daje się odczuwać chłód. Szczególnie chłodne są wieczory i noce tak, że mieszkańcy muszą ubierać się bardzo ciepło.

Rząd palestyński wywozi zabytki

Jerozolima. (ŻAT). Redagowany przez p. Ben-Avi'ego tygodnik hebrajski „Haszavua Hapalestinai“ (wydawany pismem łacińskiem) ogłasza sensacyjny artykuł, w którym autor atakuje rząd palestyński za to, że udzielił zezwolenia na sprzedaż i wywiezienie z Palestyny cennych zabytków starożytności. Chodzi o skrzynię, zawierającą różne sprzęty miedziane i złote znalezioną między Gezer a Ramalą przez obywateli palestyńskich. Sprzęty te zostały nabyte przez Amerykanów za 500 funtów szterl. i odsprzeadne do muzeum chicagowskiego za 2000 funtów szterlingów.

Habima przybywa do Europy

Berlin. (ŻAT) Zespół „Habimy‘ zawarł układ w sprawie 6-miesięcznego turnee europejskiego. „Habima“ wystawi szereg sztuk z nowego repertuaru m. in. tragikomedję „Skarb“ Szolem Alejchema (tłum. I. D. Berkowicza), oraz „Koronę Dawida“ Calderona.

Turnee europejskie „Habima“ rozpocznie we Włoszech, poczem uda się do krajów Europy Środkowej i Anglji.

Marani wracają na judaizm

Paryż. (ŻAT). „Paix et Droit“, organ „Alliance Israelite“, ogłasza doniesienie komitetu pro-marańskiego, stwierdzające, że w Portugalji istnieją 2 neo-żydowskie gminy, w Opporto i Bragançan. Marani, którzy wrócili na łono judaizmu, wydają czasopismo w języku hebrajskim „Haladpid“ (Pochodnia) oraz szereg dzieł religijno-żydowskich.

Leon Blum - przedstawicielem Żydów francuskich w Agencji Żydowskiej

Paryż (ŻAT) Centralny Komitet Federacji Sjonistycznej we Francji wyznaczył znanego przywódcę socjalistów francuskich p. Leona Bluma na przedstawiciela Żydów francuskich w „Jewish Agency“. P. Leon Bulm przyjął ofiarowaną mu godność.

Przespali kilkadziesiąt lat!

Paryż (ŻAT). W artykule wstępnym „Paix et Droit“, organu centralnego „Alliance Universelle“ redaktor tego pisma p. Berl pisze m in.

W przeciwieństwie do wszystkich innych mniejszości narodowych Żydzi stanowią li tylko mniejszość wyznaniową. Wobec tego Żydzi hołdować winni zasadzie francuskiego Zgromadzenia Narodowego z 1789: „Uznajemy wszystkich za obywateli, nikogo zaś za naród“.

Prof. Weizmann wyjeżdża na południe

Z Londynu donoszą nam, że prezydent Organizacji sjonistycznej prof. Weizmann po znacznej poprawie stanu zdrowia — o czem wczoraj donosiliśmy — udał się z polecenia lekarzy na południe, celem kontynuowania kuracji.

Architekt żydowski buduje pałac Ligi Narodów

Genewa. (ŻAT). Sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond podpisał w tych dniach układ z pięcioma architektami, którzy kierować będą pracami budowy pałacu Ligi Narodów, w parku Arianna w Genewie. Pierwszą nagrodę za najbardziej odpowiedni projekt zdobył wraz ze swym mistrzem francuskim Nenotem, znany architekt żydowsko- szwajcarski p. Flegenheimer. W planie budowy pałacu będą wykorzystane również niektóre szczegóły projektów architektów Breggi'ego (Włochy), Lefevre (Francja) oraz Vamo (Węgry). Koszta budowy pałacu są obliczone na miljon funtów szterl.

Program stacyi radiofonicznych

Wtorek, 12 marca

Kraków (314.1) 11'56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo meteorologiczny. Koncert płyt gramofonowych. 13 i 14'50 Komunikaty. 15'10 Transmisja z Warszawy: odczyt dla maturzystów pt. „Ustrój Polski w epoce dzielnicowej“ (dział Historja), wygł. prof Stanisław Arnold. 16'15 Transmisja z Warszawy — program dla dzieci. 17 Odczyt pt.: „Przegląd geograficzno- gospodarczy“, wygł. dr W Ormicki asyst. U. J. 17'25 Odczyt pt.: „Historja nauk ścisłych w Polsce: Jan Śniadecki i wiek jego“, wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski. 17'55 Transmisja koncertu popołudniowego i recytacje poetyckie. 18'50 Rozmaitości i komunikaty. 19'20 Transmisja opery „Manon“ Masseneta z Katowic. Po audycji tj. około godz. 22-ej transmisja komunikatów z Warszawy oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi“.

Warszawa (1385.7) 16'15 Audycja dla dzieci: „O czem stara lipa w Czarnolesiu opowiada“.

Katowice (416.1) 19'20 Transm. z Teatru Polskiego: „Manon“ opera Messeneta.

Budapeszt (554.5) 19'30 „Trubadur“ opera Verdiego.

Stutgart (374.1) 19'30 „Baron Cygański“ opeertka Jana Straussa.

Zurych (489.4) 20 Koncert symfoniczny (dyr. Weingartner) transm. z Bazylei.

Wrocław (321.2) 20'15 „Zmierzch ludzkości“ — wojna w dokumentach, komunikatach i poezji.

Wiceprezesowi naszemu, **Maurycemu Süsserowi**, składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu **blp. Matki**.

522x **Zarząd Z. K. S. „Hakoah“, Kraków.**

Skandal kahalny w Przemyślu

Kompromitujące nowych włodarzy I-sze posiedzenie kahału. — Niesłychane bezprawie i prowokacja przy obsadzeniu komisji. — Indolencja i brak znajomości prymitywnych zasad parlamentarnych dzisiejszej „większości“. — Jawne gwałcenie zapadłych uchwał.

Przemyśl, 8 marca.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowo-obranej Rady Kahału i Zarządu. Pierwsze to zebranie obecnych włodarzy gminy żyd. wykazało niedwuznacznie, iż obecna „większość“ kahalna jest niezdolna do żadnej produktywnej pracy a jej ingorencja i indolencja na tem już pierwszem posiedzeniu świadczą, iż dzisiejszy Kahał jest niezdolny do życia.

Posiedzenie otworzył przew. Rady p. Hirschfeld. Z kolei zabrał głos dla złożenia deklaracji w imieniu klubu sjonistycznego p. Lipa Galler. Mowca stwierdza, że ukonstytuowanie nowego Zarządu i Rady gminy żyd. a w szczególności wybór prezydjum obu tych ciał nastąpił drogą intryg za kulisowych i skandalicznej frymarki publicznemi godnościami przy pogwałceniu wszelkich zasad parlamentarnych i zapoznaniu najżywotniejszych interesów społeczeństwa żyd. Posługiwała się przytem „większość“ bronią tak niską jak groźbą odebrania niektórym członkom Rady wzgl. Zarządu dostaw rządowych, aa wypadek, gdyby nie głosowali z Agudą i ich „demokratycznymi“ poplecznikami. Stwierdza dalej, że obecny skład prezydjum, będący wynikiem sztucznej majoryzacji najsilniejszego klubu przez drobne na platformie osobistych ambicyj swoich przywódców skojarzone frakcyj i grupki cechuje brak prymitywnych warunków i kwalifikacyj do wykonywania tak trudnych zadań jakie ma w chwili obecnej gmina żyd., która już w zaraniu nowego regimu podczas katastrofalnych mrozów wykazało pełną indolencję i bankructwo, co mowca najostrzej piętnuje. Konsekwencją powyższego stanu rzeczy winno jego zdaniem być zbojkotowanie wszelkiej współpracy z obecnym kierownictwem kahału, jednak troska o los i byt samej instytucji gminy żyd. wymaga od klubu sjonistycznego, by stał na straży działalności obecnego kierownictwa i roztaczał jak najściślejszą kontrolę nad wszystkimi jego krokami. Klub jonistyczny nie przyjmując żadnej odpowiedzialności za działalność obecnego kierownictwa przechodzi wobec niego do bezwzględnej opozycji. Nie mając zaufania doń zastrzega sobie swobodę odwołania się do głosu opinji publicznej, gdyby kontrola okazać się miała bezskuteczną.

Po złożeniu tej deklaracji,która wywołała zrozumiałą konsternację „większości“ i aplauz licznie zebranej na galerji publiczności składali deklaracje programatyczne po kolei: r. Mojżesz Katz im. org. Mizrachi, r. Perlroth im. org. sjońskiej, r Kreinczes im. Jad. Charuzim, r. Elias im. org. Hitachdut, r. Dr. Teich im. org. Poale sjon. Stow. drobnych Kupców, r. Silfen im. Agudy i w końcu r. Abr. Schächter im. org. sjońskiej.

Przy składaniu swej deklaracji r. Dr. Teich zaatakował gwałtownie obecne kierownictwo, które onegdaj przy obsadzaniu komisyj kahalnych mianowało członkami komisji ludzi z poza zarządu i Rady. Mowca piętnuje to jaskrawe pogwałcenie praw mniejszości jakoteż i samej ustawy a fakt, iż sam przew. Zarządu p. Babad stoi na czele Komisji finansowej i szpitalnej nazywa straszną prowokacją. W rezultacie zgłasza rezolucję, tej treści, iż Rada wzywa Zarząd, by cofnął swe zarządzenie co do składu komisji, z tem, że do komisji wejść mają jedynie członkowie Zarządu i Rady oraz wzywającą przew. zarządu p. Babada do złożenia przewodnictwa komisji. Usiłował wprawdzie bronić stanowiska kierownictwa r. Strudler, obrona jednak wypadła bardzo blado, zaś jego niesmaczna wycieczka pod adresem Stowarzyszenia Kupców spotkała się z należytą odprawą ze strony r. Gallera

Prawdziwe oblicze pokazała „większość“ przy omawianiu nagłości wniosku Dr. Teicha. Kiedy mianowicie wniosek, by przejść nad tą rezolucją do porządku dziennego upadł i miano przystąpić do głosowania nad samą rezolucją, skonsternowany obrotem sprawy p. Babad postawił wniosek, by głosowanie nad nagłością wniosku powtórzyć i to przez zarządzenie imiennego głosowania. Tu stała się rzecz niezwykła. Mimo, iż nagłość wniosku raz uchwalono p. Hirschfeld uważał za stosowne pogwałcić raz zapadłą uchwałę i zarządzić imienne głosowanie. To niesłychane stanowisko przew. Rady spotkało się z ostrym protestem radnych nar. żyd., a bezradny przew. widząc dezorjentację „większości“ ex praesidio... zamknął „uroczyste“ posiedzenie.

Oto obraz regimu nowych włodarzy kahału. Jak na początek wystarczy!

Chamberlain o polityce Anglji w Lidze Nar.

i o stosunku do Ameryki

Polemika z Lloydem Georgem.

Sir Austen Chamberlain wygłosił publiczny odczyt, w którym bronił zagranicznej polityki obecnego konserwatywnego gabinetu w Anglji. „Robią mi bardzo często zarzut — wywodził angielski minister spraw zagranicznych, że jestem zależnym od Francji. Mówią, że Briand ma mnie w swojej kieszeni. Spytałem się Brianda, czy to jest prawdą, na co otrzymałem odpowiedź, że jego kieszeń jest za małą, by mogła zmieścić angielskiego ministra spraw zagranicznych, poczem Briand ze śmiechem mnie pocieszał, że i jego we Francji oskarżają o niewolnicze posłuszeństwo wobec Anglji. Prawdą jest, że kardynalnym czynnikiem obecnej angielskiej polityki jest porozumienie z Francją. Gdy tego rodzaju porozumienie nie miało miejsca, wojska francuskie wkroczyły do Zagłębia Ruhry, gdy to porozumienie zostało osiągnięte, angielskie wojska ewakuowały Kolonję. Na podstawie tego porozumienia między Francją a Anglją rozwinęło się dzieło pojednania z Niemcami, które to dzieło przypieczętowane zostało traktatem w Locarno.

W dalszym ciągu swego odczytu zaznaczył Chamberlain, że jego wiara w pożyteczność i wielkie przyszłe możliwości Ligi Narodów pogłębiła się tylko w ostatnich latach. Nie chcę wcale twierdzić, że Anglja może się zadowolić koncepcją, jakoby założenie Ligi Narodów uniemożliwiło wszelką wojnę. Jest to rezultat, który być może nigdy nie zostanie osiągnięty, a w każdym razie wymaga długich lat wychowania ludów w nowym zupełnie duchu. Jestem jednakowoż tego zdania, że Liga Narodów jest nie tylko pokojowym, ale bardzo honorowym i prostym sposobem do usuwania zatargów ze świata. Byłem świadkiem pospiesznego zwołania Ligi Narodów w ciągu trzech dni, gdy groziła wojna między dwoma państwami. Byłem świadkiem, że Liga Narodów powstrzymała wojnę między temi państwami. Jestem dumny, że jestem członkiem Rady Ligi Narodów od czterech lat, albowiem przekonałem się, że Liga Narodów w ciągu tegoż czasu wzmocniła swoje wpływy. Ośmielam się też twierdzić, że jeśli się porówna obecne położenie Europy z położeniem z przed 4, 5 lub 6 laty, dojdzie się do przekonania, że pokój jest obecnie bardziej zabezpieczonym, niż był przedtem. Lloyd George w jednym ze swoich zagranicznych artykułów oskarża obecny angielski rząd, że pcha Anglję do wojny. Znany jest aforyzm, że mowa jest nam dana, by ukrywać myśli. Aforyzm ten w odniesieniu do Lloyda Georgea oznacza, że można mówić bez myśli. Chciałbym Lloyda George'a prosić, by porównał obecne położenie ze stosunkami, gdy załamał się gabinet koalicyjny i ja i on ustąpiliśmy z rządu.

W dalszym ciągu swego artykułu zaznaczył Chamberlain, że Anglja i Stany Zjednoczone mają tyle wspólnych cech, że chwilowe nieporozumienia nie mogą zniweczyć tej wspólności długotrwałych tradycyj historycznych. Anglja żywi uczucie naiszczerszej i najgłębszej przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych. Wkrótce Anglja wystąpi z propozycjami wobec Stanów Zjednoczonych, które nietylko odpowiadają naszym życzeniom, ale też życzeniom całego świata. Te propozycje usuną nieporozumienia między Anglją a Stanami Zjednoczonemi i utrwalą w interesie pokoju świata przyjaźń między obu temi państwami.

ROZMAITOŚCI

Zielona pomadka do warg

Od niepamiętnych czasów płeć piękna uwydatnia czar swych ust przez malowanie warg karminem.Chociaż do tego pięknego celu używają piękne panie karminu o różnych odcieniach, raz ciemniejszy, to znów jaśniejszy, niemniej jednak dotychczas stale dominował kolor czerwony, jako ton zasadniczy. Obecnie, jak się zdaje, zanosi się na coś zupełnie nowego i malowanie warg na czerwono wkrótce zupełnie wyjdzie z mody. Zamiast koloru czerwonego, znajdą zastosowanie różne kolory tęczy. Jedna z francuskich gwiazd filmowych ukazała się przed niedawnym czasem publicznie z ustami, pomalowanemi na kolor jasnozielony. Pobudki dość zrozumiałe: kolor zielony oznacza nadzieję. Również inne kolory, jak: niebieski, pomarańczowy, lila itd. nie są do pogardzenia. Trzeba tylko umiejętnie dobrać farbę, aby harmonizowała z nastrojem psychicznym i nastrój ten dostatecznie uzewnętrzniała. Wymowa kolorów to wcale wdzięczne pole do najprzeróżniejszych kombinacyj.

Pierwsze śniadanie prezydenta Hoovera

Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, posiada najzdrowszy apetyt, podobnie, jak jeden z jego poprzedników, prezydent Wiliam H. Taft. Lekarz „Białego Domu“ przepisywał p. Taftowi ścisłą djetę, pacjent jednak nigdy się do niej nie stosował. Podobnie i Hoover jest bardzo „konserwatywny“, jeśli chodzi o zmniejszenie ilości spożywanych przez niego potarw. Według opowiadania jednego z przyjaciół Hoovera, pierwsze śniadanie obecnego mieszkańca „Białego Domu“ składa się zazwyczaj z następujących potraw: 1) pokaźne grono soczystych winogron; 2) gulasz cielęcy; 3) jajecznica z szynką; 4) sześć kawałków kiełbasy różnego gatunku; 5) grzanka; 6) kawa ze śmietanką. Oto jest „menu“, jakie spożywa p. Hoover na jedno posiedzenie, przyczem każda porcja jest wcale pokaźna. Niestety nie jest znane menu jego obiadu i kolacji. Czy lekarzowi „Białego Domu“ powiedzie się kuracja odtłuszczająca nowego prezydenta, jest bardzo wątpliwe. Narazie jednak, idea smukłej linji w odniesieniu do prezydenta Hoovera nie może liczyć na żadne względy.

Czy posłanki w angielskiej Izbie gmin mogą robić pończochy?

Angielska opinja publiczna zajmuje się obecnie kwestją, czy angielskie posłanki mają prawo podczas obrad parlamentarnych robić pończoch. W konserwatywnych kołach są tego zdania, że to nie licuje z godnością Izby gmin i dlatego żądają od prezydenta zakazu robienia pończoch. Ale energiczne panie oświadczają wręcz, że robienie pończoch nawet wnaszych czasach maszynowej fabrykacji jest bardzo uczciwą i chwalebną kobiecą pracą. Wskazują zersztą na to, że prezydent parlamentu nie zakazuje panom posłom spokojnie spać zodczas obrad. Jeśli więc męskim posłom wolno spać, to kobietom wolno robić pończocwy. Na ten argument trudno doprawdy znaleźć jakąś odpowiedź.

WESOŁY KĄCIK

DOBROCZYŃCA, KTÓRY CHCE ZACHOWAC TAJEMNICĘ

Jeden z najbardziej znanych wydawców w Medjolanie ofiarował dwom kwestującym paniom czek na pewną sumę.

Po paru dniach damy wracają, twierdząc, że nie mogą czeku zrealizować, ponieważ nie jest podpisany

— Prosimy zatem o łaskawy podpis — mówią.

— Nigdy! — zawołał wydawca — ja nie należę do tych, którzy lubią, aby o ich dobrych uczynkach trąbiono na wszystkie strony. Gdy spełniam dobry uczynek, czynię to zawsze w tajemnicy.

PRZYJAŹŃ AUTORÓW

W przeddzień wyjazdu do Ameryki zatrzymał się Pirandello w Neapolu i tu nastąpiło po długotrwałych niesnaskach pogodzenie z Robertem Bracco. Uściski, pocałunki, czułości z obu stron. Tłum fotografów i reporterów stara się uwiecznić ową „historyczną“ scenę

Bracco zaprasza Pirandello na pożegnalny obiad, w czasie którego panuje nastrój jak najserdeczniejszy.

Przed rozstaniem się Bracco ściskając przyjaciela powiada:

— Jedziesz do New Yorku, będziesz miał własny teatr, życzę ci, Luigi, powodzenia, jakie ci się słusznie należy! Ale komedji jak moj „Mały Święty“ wierz mi, nie napiszesz nigdy.

Wiadomości z kraju

Honorarja literackie... Ligi Obrony Powietrznej Państwa

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie odbył się onegdaj proces Wacława Majewskiego, rekretarza L. O. P. P., który był oskarżony o nadużycie władzy i został wyrokiem sądu okręgowego w jesieni 1928 r. uniewinniony. Prokurator i rzecznik prawny L. O. P. P. wnieśli apelację od wyroku. Akt oskarżenia zarzuca Majewskiemu, iż przywłaszczył sobie 4.000 złotych tytułem honorarjum za książkę propagandystyczną jego pióra, która rozeszła się w przeszło 70 tys. egzemplarzy. W sądzie apelacyjnych adwokat Hofmokl-Ostrowski przedłożył sądowi dowody, że pułkownik Grzędziński za zgodą zarządu L. O. P. P. otrzymał w swoim czasie za samą firmę miesięcznika „Lot Polski" 28.000 złotych, a p. Garczyński za broszurę bez wartości, na której Liga poniosła stratę, wypłacił sobie sam 8 tys. zł. Zarząd Ligi zaakceptował oficjalnie tę sumę. Sąd po krótkiej naradzie odrzucił apelację prokuratora i zatwierdził wyrok pierwszej instancji, uniewinniający p. Majewskiego.

Ujęcie międzynar. aferzysty

W ręce policji warszawskiej wpadł międzynarodowy aferzysta, znany „niebieski ptak", człowiek o 40-tu twarzach, notowany niemal we wszystkich aktach policyjnych państw europejskich, niejaki James Hofman. W czasie wojny światowej Hofman był szpiegiem niemieckim, a z końcem wojny przeszedł na służbę angielską. Po wojnie stał się on zwykłym aferzystą i dokonał szereg nadużyć w różnych krajach. Do Polski przybył przed trzema tygodniami. W przeciągu krótkiego czasu zdołał oszukać 6 banków na sumę 80 tys. dolarów. Aresztowano go w chwili, gdy wsiadał do pociągu bukoreszteńskiego. W czasie rewizji pakunków dokonano sensacyjnego odkrycia. Znaleziono mianowicie u niego papiery, z których okazało się, że Hofman przybył do Polski wprost z Afganistanu. Pozatem znaleziono u niego medale z dekretem wodza powstańców Abibulli w Afganistanie i nominację na księcia Afganistanu. Czy dokumenty te są autentyczne czy fałszywe, nie zdołano stwierdzić, albowiem aferzysta odmawia wszelkich zeznań.

Pociąg ugrzązł w śniegu

Dnia 8 bm. na przestrzeni kolejowej nwałd-Hoczmia, powiat Wadowice, ugrzązł w śniegu poc. osobowy Nr. 2319 z powodu silnej zawiei. Przerwa w ruchu na tym odcinku trwała od godz. 17 dnia 8 bm. do godziny 3.30 dnia 9 bm. W akcji ratowniczej brał udział oddział wojska 12 pp. z Wadowic w ilości 120 żołnierzy, oddział Strzelca w Wadowicach w ilości 24 ludzi oraz ludność gminy Inwałd w Wadowicach, w liczbie 80 osób. Tor był zasypany na przestrzeni około 3 klm. Przy wyciąganiu zasypanego pociągu wyskoczył z szyn parowóz pociągu ratowniczego, który zdołano ustawić na szyny dopiero po kilku godzinach. Ruch pociągów podjęty o godz. 3.30 odbywał się z przesiadaniem do godz. 9.30, odtąd zaś odbywa się normalnie. Wypadku uszkodzeń cielesnych nie było.

—o—

JUBILEUSZ 40-LECIA ZNANEGO KOMPOZYTORA ŻYDOWSKIEGO. Ludność żydowska w Białymstoku obchodzi obecnie jubileusz 40-lecia twórczości muzycznej Jakóba Bermana. Jubilat uchodzi za jedną z najwybitniejszych powag w świecie liturgicznej muzyki żydowskiej. Wielu znanych kapelmistrzów chorów synagogalnych oraz kantorów jak Liow i inni zalicza się do uczniów p. Bermana. Kompozycje liturgiczne p. Bermana należą do najpopularniejszych utworów chóralnych. W Białymstoku p. Berman zajmuje stanowisko dyrygenta tamtejszej synagogi chóralnej Inicjatywy uczczenia jubileuszu muzyka podjęło miejskie koło Literatów i Dziennikarzy żydowskich, które zorganizowało na cześć jubilata wielki koncert z udziałem szeregu znanych muzyków.

SZOSY ASFALTOWE W CAŁYM KRAJU. W Ministerstwie Robót Publicznych opracowywany jest plan wprowadzenia szos asfaltowych na najbardziej ruchliwych odcinkach drogowych. Między innemi wysuwany jest projekt takiej szosy między Warszawą a Łodzią. Dla pokrycia tej szosy dobrane będą specjalne gatunki trwałego asfaltu.

PONĘTNY SPADEK. Niebywałą sensację wśród mieszkańców Kamienicy Polskiej pod Częstochową wywołała wiadomość o olbrzymim spadku 5 miljonów dolarów, jaki ma przypaść dla rodziny Otrąbków po zmarłym w Ameryce Macieju Otrąbku. Do tak ponętnej schedy znalazło się odrazu mnóstwo spadkobierców, którzy starają się o potrzebne dowody.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE STRZAŁÓW W BELWEDERZE NA MARTWYM PUNKCIE. Śledztwo w sprawie tajemniczych strzałów w parku belwederskim i zastrzelenia sierżanta straży w Belwederze Koryzmy utknęło na martwym punkcie. Kossowski zatrzymany przez policję jako podejrzany o dokonanie zamachu na osobie sierżanta Koryzmy zostanie wypuszczony na wolność z powodu braku dowodów.

ZJAZD SJONISTYCZNY WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. W ub. niedzielę odbyło się posiedzenie egzekutywy sjonistycznej we wsch. Małopolsce. Uchwalono zwołać zjazd sjonistyczny na dzień 28 i 29 kwietnia.

KRWAWA ZEMSTA MŁODEJ UCZENICY. W Warszawie przy ul. Przechodniej zdarzył się wypadek nienotowany oddawna w kronikach policyjnych. Młode uczenice Marja Beczak i Sabina Kowalska, dwie dobre przyjaciółki zakochały się w jakimś 17-letnim studencie Eugenjuszu K. Odtąd nienawidziły się nawzajem. Kowalska, widząc, że Eugenjusz darzy szczególną sympatją swą rywalkę, postanowiła zemścić się. Onegdaj czekała przed domem swej przyjaciółki a kiedy tamta zjawiła się, zadała jej silny cios nożem w piersi Beczakówna padła na ziemię ciężko ranna. Kowalską aresztowano.

DOMY SIĘ WALĄ. Wedle informacyj władz, znajduje się w Warszawie około 50 domów, które mogą w najbliższym czasie runąć Większość tych domów znajduje się na przedmieściach. Blisko 200 rodzin trzeba w najbliższym czasie delożować z domów grożących zawaleniem się, atoli magistrat warszawski nie rozporządza żadnemi pomieszczeniami dla tych rodzin.

TRAGEDJA BEZDOMNEGO. Niedaleko dworca gdańskiego w Warszawie znalazł dozorca miejski człowieka na pół zmarzniętego. Z trudem udało się lekarzowi pogotowia ocucić go, tak się okazało, był to 58-letni bezrobotnych, stały mieszkaniec przytułku Bolesław Konopka. Oświadczył on, że z powodu braku miejsca usunięto go z przytułku, wobec tego przez dwie noce leżał w śniegu i przykrywał się śniegiem. Bezdomnego odwieziono do szpitala.

WIELKI POŻAR FABRYKI W KROŚNIE. W niedzielę o godz. 7 rano wybuchł w Krośnie po żar nowouruchomionej fabryki wyrobów gumowych firmy Wurzel i Daar, położonej obok dworca kolejowego, obejmując najpierw magazyny, skąd przerzucił się na resztę zabudowań fabrycznych i składów. Przybyłe z pomocą straże pożarne z Dolanki i Krościenka, wreszcie w niespełna godzinę z Krosna, nie mogły zlokalizować żywiołu, który w ciągu dwóch godzin strawił zupełnie fabrykę.

Nadmienić należy, że fabryka zatrudniała ponad 200 pracowników, których liczba w bliskiej przyszłości miała być powiększona do 500 osób. Straty wynoszą około miljona złotych, częściowo ubezpieczone.

Ankieta w sprawie reformy szachów

Rewolucja w świecie szachów? Setki tysięcy ludzi, ba miljony, którym mała szachownica zastępuje wielki świat, nie wiedzą, jakie niebezpieczeństwo grozi tej pięknej grze. A tym rewolucjonistą jest jeden z wielkich wtajemniczonych, bo sam Capablanca. Niezadowolny Kubańczyk jest tego zdania, że gra szachowa uczyniła już takie postępy, że dobrzy szachiści nie mogą przegrać partji. Grozi więc szachom bagno, zwane „remis". By ożywić szlachetną tę sztukę, proponuje dwie reformy, a mianowicie: by szachownica obejmował nie 64 pola, lecz 100 pól, a po drugie należy stworzyć jeszcze dwie nowe figury, t. j. „dwóch nowych oficerów, którzyby połączyli w sobie zalety i cnoty laufrów i koni. Figury te mają stanąć obok króla i królowej.

Te reformy Capablanki wywołały ożywioną polemikę. Obecny mistrz szachów Dr Aljechin jest konserwatystą i uporczywie sądzi, że o grze nie decyduje ani szachownica ani figury, lecz mózg samego gracza. Wiedeńskie czasopismo szachowe „Wiener Schachzeitung" rozpisało też ankietę w tej sprawie. Prócz planowanych przez Capablancę reform obejmuje ta ankieta też inne pytania, jak: kto jest najgodniejszym kandydatem na światowego mistrza? od kogo najwięcej pan skorzystał jako szachista? itd.

Kłopoty Poincarego

Sytuacja obecnego gabinetu Poincarego jest wciąż niewyjaśnioną. Do stanowczej rozprawy jednakowoż prawdopodobnie nie dojdzie, albowiem nikt sobie w czasie trwania obrad międzynarodowej komisji w Paryżu nie życzy upadku gabinetu.

Najlepszą jednakowoż ilustracją kłopotliwego i zachwianego stanowiska Poincarego są perypetje afery katolickich kongregacyj. Chodzi tu, jak wiadomo, o dopuszczenie mimo zniesienia religijnych zakonów we Francji pewnej ilości tychże pod pozorem, że uprawiają działalność misyjną, przyczyniając się w ten sposób do wzmocnienia wpływów Francji na wschodzie. Po długich walkach doprowadzono w tej sprawie do kompromisu, ale odpowiednie artykuły nie weszły do budżetu. Komisja finansowa parlamentu nie chciała jednakowoż załatwić tego dodatkowego budżetu, żądając, by odnośne artykuły zostały przedłożone jako osobny projekt, co też rząd musiał uczynić. Dyskusja nad tym projektem zapowiada się bardzo burzliwie i zadecyduje o losach gabinetu.

W związku z tą sprawą odkrytą maleńka nieformalność, która w parlamencie wywołała bardzo wielką burzę. W protokole z ostatniego posiedzenia znajduje się wzmianka, że uchwała komisji zagranicznej w sprawie kongregacyj została przedłożona plenum parlamentu. W rzeczywistości komisja zagraniczna tej sprawy wcale nie rozpatrywała, a więc nie mogła tej sprawy załatwić, a ta uwaga dążyła widocznie do tego, by przyspieszyć załatwienie sprawy, na której rządowi tak bardzo zależy. Gdy sprawa wyszła na jaw, niektórzy posłowie z lewicy tak gwałtownie protestowali, że Poincare w stanowczy sposób zastrzegł się przeciwko insynuacjom, jakoby dokonano świadomie jakiegoś oszustwa i zażądał, by otwarcie obalono rząd. Mimo to po raz pierwszy w historji francuskiego parlamentaryzmu protokół nie został przyjęty.

Gdy się kocha filmową divę...

Przed nowojorskim sądem karnym rozpoczął się w tych dniach proces przeciwko bankierowi Jownowi Cocke, spólnikowi starej bankowej firmy, oskarżonemu o sprzeniewierzenie ośmiu miljonów dolarów,. Młody bankier wydał tę kwotę dla znanej divy filmowej Peggy Joyce, jednej z najpiękniejszych kobiet Ameryki. M. in. kupił Peggy auto, którego części składowe składały się z platyny i ze złota. Dla pieska divy musiał kupić neszyjnik z brylantami, za który zapłacił 30.000 dolarów. Chociaż Cocke był człowiekiem bogatym, nie miał jednakowoż na tyle pieniędzy, by zaspokajać wszelkie kaprysy rozrzutnej divy. Nie dziwota więc, że targnął się na pieniądze swych klijentów. Proces wywołuje w Nowym Yorku prawdziwą sensację, albowiem przed sądem przesuwa się cały „dwór" pięknej Peggy, która jak wiadomo, liczy obecnie 27 lat, ale była już pięć razy zamężną. Jedna z jej pokojowych zeznała, że diva nigdy nie nosi tej samej sukni, chociażby była najdroższ, dwa razy, a samych tylko trzewików ma 570 par. Peggy Joyce uznaje tylko rękawiczki z prawdziwymi brylantami jako guzikami. Służba jej składa się z 25 osób. Oskarżony bankier zwrócił się do sędziego z melancholijnem zapytaniem: Czy teraz rozumie pan, panie sędzio, w jaki sposób setki tysięcy dolarów wprost niepostrzeżenie się ulotniły?

Szczytowym punktem całej rozprawy było pytanie prokuratora, czy wzamian za swoje królewskie podarunki otrzymał jakieś „świadczenia" od boskiej Peggy. Młody bankier zarumienił się i odpowiedział cichutko: Proszę mi wierzyćć: nic!

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 59	Marzec **12** Wtorek 30 Adar 5689	Zachód słońca 17 m. 33

Dochodzenia o nadużycia w elektrowni zaniechane

Dyr. Bieliński objął urzędowanie.

Jak się dowiadujemy, sąd okręgowy karny na wniosek prokuratury zaniechał dochodzenia przeciw dyrektorowi elektrowni miejskiej w Krakowie, p. inż. Stanisławowi Bielińskiemu. Prezydjum miasta postanowiło wobec tego odwołać inż. Bielińskiego z urlopu i wezwać go do niezwłocznego podjęcia z powrotem czynności służbowych. Z dniem wczorajszym objął dyrektor Bieliński urzędowanie w elektrowni.

— W OCZEKIWANIU POWODZI. Magistrat m. Krakowa zawiadamia, że w sprawach zalewu ulic oraz realności wodami kanałowemi należy się zwracać o pomoc do budownictwa m. Oddz. B. kanalizacja miasta, które urzęduje w permanencji od 8-mej rano do 7-mej wieczór Nr. telefonu 0382. Magistrat m. Krakowa ponawia zarządzenie dotyczące obowiązku czyszczenia ścieków ulicznych wzdłuż realności ze śniegu i lodu, a to celem ułatwienia spływania wód, które mogą spowodować wielkie szkody w domach przez zalew piwnic, suteren etc.

— SYTUACJA NA RYNKU MIĘSNYM. W tygodniu biegłym spędzono na targi w Krakowie buhajów 81, wołów 49, krów 132, jałówek 80, cieląt 774, nierogacizny 1087, razem 2203 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 49 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2106 sztuk, na konsumcję innych gmin 48 sztuk, pozostało niesprzedanych 8 sztuk. W porównaniu z poprzednim tygodniem było o 339 sztuk bydła i 142 nierogacizny mniej, zaś cieląt o 59 sztuk więcej Na targowicy pozostało 8 wołów niesprzedanych. Ceny wszystkich gatunków zwierząt utrzymały się — jakość zwierząt średnia.

— PECH SZAJKI WŁAMYWACZY. Dnia 9 bm około godz. 2-ej w nocy zauważył organ policji na Grzegórzkach dwóch osobników, którzy wieźli na sankach, zaprzężonych w jednego konia większą ilość towarów tekstylnych. Na widok posterunkowego osobnicy ci pozostawili na ulicy sanki z towarem i koniem, zaś sami usiłowali zbiec, jednak w czasie pościgu jeden z nich został przytrzymany. Jak stwierdzono, przytrzymanym osobnikiem jest Władysław Kołodziejczyk (lat 19) z Krakowa. W toku dochodzeń prowadzonych przez organa śledcze ustalono, że towar, który Kołodziejczyk z drugim osobnikiem wieźli pochodzi z kradzieży, dokonanej w nocy z 8 na 9 bm. ze sklepu bławatnego Arona Landesdorfera w Prądniku Czerwonym, skąd sprawcy po wyłamaniu żelaznych drzwi skradli różne towary tekstylne, wartości około 7.000 zł. W związku z powyższą kradzieżą aresztowano jako sprawców i spólników Kołodziejczyka znanego złodzieja Piotra Boczkowskiego (lat 19) z Kocmyrzowa i Zygmunta Pamuło (lat 26) z Krakowa. Skradziony towar wydano poszkodowanemu zaś aresztowanych Kołodziejczyka, Boczkowskiego i Pamułę odstawiono do więzień sądowych.

— **KRADZIEŻE I WŁAMANIA.** Na szkodę firmy Goldstein i Sturm przy ul. Bożego Ciała l. 10, w nocy z dnia 9 na 10 bm. nieznany sprawca skradł z podwórza domu jeden bal papieru o wadze 120 kg., wartości 100 zł. — W nocy z dnia 9 na 10 bm. dostali się nieznani narazie sprawcy do sklepu ubrań Feigelblatta Szlamy przy ul. Józefa l. 6, przez oderwanie kłódek od drzwi i skradli większą ilość ubrań męskich różnego koloru oraz płaszczy damskich i męskich znacznej wartości. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy. — Stein Stefanja, zamieszkała przy ul. Dietla l. 57, zgłosiła, że nieznany sprawca skradł jej ze strychu bieliznę, wartości około 800 zł. — Wiórek Wacław, rolnik, zam. w Prandocinie pow. Miechów zgłosił, że w nocy z dnia 9 na 10 bm. dostali się nieznani sprawcy do spółdzielni i skradli około 130 kg. masła, wartości 1000 zł.

— **ZGUBIŁA KOLCZYK.** Sierakowska Helena, zamieszkała przy ul. Szpitalnej l. 40, zgłosiła o zgubie w dniu 10 bm. kolczyka platynowego z diamentem gruszką perłową wartości 1000 zł.

Pamiętajcie o biednych!

Akcja „Nowego Dziennika“

Na akcję pomocy doraźnej złożyli w dalszym ciągu w administracji naszego pisma:

Izrael Abrahamer	Zł.	100.—
Majer Mangel	„	10.—

Do dnia dzisiejszego złożono w administracji „Nowego Dziennika“ na akcję doraźnej pomocy **5816 Zł., 15 dolarów i 10 guld. gdańskich.**

Do Serc Żydowskich!

Znany Redakcji wybitny uczony żydowski, zasłużony około rozwoju języka hebrajskiego, 70-letni starzec, znalazł się w rozpaczliwej sytuacji umiera niemal z głodu! Zwracamy się niniejszem do wszystkich braci żydowskich, znanych nam z wielkoduszności i miłosierdzia, a w szczególności do tych, którym drogą jest nauka języka i literatury hebrajskiej, o udzielenie wsparcia, w miarę sił i możności, nieszczęśliwemu uczonemu i jego rodzinie. Przesyłajcie łask. datki do Administracji „Nowego Dziennika“ dla „Uczonego Żydowskiego“.

Nazwiska ofiarodawców będą ogłoszone.

Za Związek Nauczycieli Hebrajskich

B. Rappaport **Sz. Walkowski**

Lista ofiar (I): B. Rappaport, Sz. Walkowski po 3 zł, L. D., I. N., Zimet, Weintraub po 5 zł. razem 26 zł.

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób bł. p. Szymona Lewkowicza złożył p. Inż. Samuel Mehl Zł. 30, na Zakład Wych. Sierót Żyd. przy ul. Dietla 64. 491x

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób błp. Dyrekt. Szymona Lewkowicza składa firma Józef Zellner w Nowym Sączu Zł. 50 na Szpital Żydowski w Krakowie. 525x

— **Z ZAGRANICY JUŻ** powróciłem i zapraszam uprzejmie na przegląd najnowszych modeli: **LEON BRACIEJOWSKI**, Kraków, Grodzka 5—7. 446cr

— **SWETRY**, kamizelki, pulowery w bardzo wielkim wyborze nadeszły. Najkorzystniej nabyć można tylko w **MAGAZYNIE NOWOŚCI, Kraków**, Florjańska 28. 521cr

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **KILKA GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW „AZAZELU“** w Krakowskim Teatrze Żydowskim“ — na czele wybitnego zespołu, ulubieńcy publiczności krakowskiej: **Ola Lilith, W. Godik i J. Strugacz.**

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we wtorek po cenach zniżonych świetna komedja G. B. Shaw'a „Rodzice i dzieci“. Jutro w środę „Proboszcz wśród bogaczy“, którego wznowienie w obecnym sezonie odniosło wielki sukces. W próbach komedja Stefana Rey'a „Muszka“ z p. Łozińską w roli tytułowej. Premjera została wyznaczona na sobotę bieżącego tygodnia.

— **TEATR REWJI GONG** (Rajska 12) Dziś przebojowa rewja „Titi-bom“, w której wybija się na pierwszy plan doskonałe piosenki Hanki Runowieckiej, Bolcia Kamińskiego, pełna nastroju „Lengenda Wawelu“, w wykonaniu Cybulskiego, komiczny skecz „Wielcy Krakowianie w szkole“ w wykonaniu Belskiego, Ustarbowskiej, Laskowskiego, Cybulskiego, Pilarskiego i Ferinera, conferensjerka Ady Owidzkiej i Laskowskiego i atrakcyjny występ znakomitego zespołu baletowego Anny Zabojkiny. Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9.

— **WIADOMOŚĆ O KONCERCIE JADWIGI DĘBICKIEJ**, który odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. w sali Starego Teatru, zelektryzowała naiszersze sfery melomanów krakowskich. Jadwiga Dębicka-Stermicz (żona pierwszego dyrygenta Opery poznańskiej) jest primadonną Opery państwowej w Berlinie, gdzie — mimo, iż Polska — święci stale olbrzymie triumfy. Obok Ady Sari jest dziś Jadwiga Dębicka najsławniejsza polską śpiewaczką koloraturową. Repertuar adwigi Dębickiej wybiega pozatem daleko poza ciasne ramy partji wyłącznie koloraturowych i obejmuje cały szereg niezrównanych kreacyj operowych. Bilety na koncert w cenie od 1 do 8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **SENTA MARIA**, znakomita tancerka monachijska wystąpi u nas z jedynym wieczorem tańca i pantomimy w poniedziałek 18 bm. w Starym Teatrze. Dotychczasowe występy słynnej tancerki, cieszyły się wszędzie olbrzymiem powodzeniem i zdobywały przebojem najbardziej nawet krytycznie usposobioną publiczność. Taniec Senty Maria, wolny od wszelkiej pozy posiada olbrzymią skalę wyrazu: od komizmu do wzniosłości, a zawsze pełen jest prostoty i swoistego naturalnego wdzięku. Bilety na ten niezwykle interesujący wieczór w cenie od 1—8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

IV WIECZÓR KAMERALNY, poświęcony muzyce włoskiej, w wykonaniu artystów: Z. Bandrowskiej-Osmeckiej, O Martusiewicz, St. Mikuszewskiego, A. Malawskiego i F. Macalika, odbędzie się we środę 13 marca br. o godz. 8 wieczór w „Sali kameralnej“ Towarzystwa Muzycznego, Stary Teatr, Plac Szczepański L. 1. II p. Bilety do nabycia w kancelarji Tow. Muzyczn.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, nasz sławny mistrz-pianista pedagog, który swoim wielkim talentem, niezmordowaną pracą i czystością zasad artystycznych otoczył swoje nazwisko sławą, czcią i miłością całego społeczeństwa polskiego, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w sobotę 16 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten urządza „Krak. Biuro Koncertowe E. Bujański“, jako jubileuszowy, ku uczczeniu 60-letniej jego działalności artystycznej. Bilety w cenie od zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **V. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW** w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 marca 1929 r. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Feliks Nowowiejski, współdziała jako solista prof. Józef Madeja, klarnecista. W programie Nowowiejskiego Uwertura „Tatry“, Beethovena II. Symfonja oraz Mozarta Koncert klarnetowy z tow. orkiestry. Bilety w cenie od 1—5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (tel. 1485).

Bezdymny węgiel

Niedawno odbył się w **Pittsburgu odczyt Mr. Rosin**, o nowej technice przeróbki miału węglowego przez tlenie i wyrób cegiełek prasowanych. Prelegent wyjaśnił najpierw, co to jest dym!

Są to materje unoszące się w postaci ciekłych ciał płonących, albo też tylko do pewnego stopnia rozgrzanych i nie spalonych, zawierające dużo wodoru kwasów węglowych. Główne składowe części przechodząc w stan ciekły zawierają prócz tego parę, dziegieć, popiół i sadze, które razem zmieniają się zależnie od zawartości na żółty, bury, lub czarny kolor. Wydzielające się opady zawierają metaliczne i chemiczne pierwiastki zbliżone do wapienia i dolomitu, a opadając z wysokich kominów czatują na zdrowie i życie człowieka. Następnie p. Rosin przeszedł do omówienia samego wynalazku, tj. węgla bezdymnego i stwierdził, że sposób tlenia węgla robi w Anglji nieustające postępy. Continuous Coal Carubonisation Ltd buduje w Erith Londyn olbrzymie zakłady, które będą tlić węgiel w stałej jednostajnej ciepłocie podług wskazówek wynalazcy. Aby otrzymać dokładne stlenie węgla niezbędną jest temperatura do 550 stopni Cels., którą się stopniowo obniża, a wtedy węgiel zostaje mechanicznie wydobywany z pieców.

Piece są okrągłe, a specjalna budowa z ogniotrwałych kamieni, ułatwia naładowanie i opróżnienie sposobem mechanicznym. Dzienna przeróbka obliczona jest na 1,000 ton. Gaz i ulotne pozostałości podlegają odłączeniu i zgęszczone przez rurociągi dostają się do zbiorników. Z przetlenionego węgla wyrabia się 200,000 brykietów dziennie. Wydajność każdego pieca wynosi na dobę 36 ton twardego bezdymnego węgla, 850 gallonów oleju, 226 gall, benzyny, 672 lbs. siarczanu amonu i 250.000 metrów sześciennych wysoko wartościowego gazu. Jakkolwiek nie ujawniają szczegółów, faktem jest że wynalazek oparty jest na procedurze wcześniejszego odłączenia łatwopalnych i wydzielających dym ciał przez szereg kolejnych zmian ciepłoty.

Ważnym sukcesem jest fakt, że bezdymny węgiel traci samozapalność.

Dostawy do Londynu wykazały, że węgiel ten jest znacznie tańszy i wskutek tego zamówienia tak się wzmagają, że zakłady w Erith nawet połowy zleceń dostarczyć nie mogą.

Koleje żelazne zużywają w Anglji rocznie 14 milj. ton węgla dla lokomotyw. Przemysł i żegluga zainteresowały się tym wynalazkiem. Dotychczasowe doświadczenia dowiodły, że parowozy mogą być w ruchu, nie wydzielając gryzącego dymu.

Pozostałości, sproszkowany węgiel i pył wobec wyłączonej samozapalności i zajmowania niniej miejsca w bunkierach będą używane dla statków

St. Kr.

— **„TĘCZA NAD SERCEM“** nazywa się ostatnia powieść J. Wittlina, a nie, jak chciał djablik drukarski „Tęcza nad miastem“, urządzając — psikusa w niedzielnym artykule „Poeta — dobroci“.

Z MODY.

Modne sylwetki



Jakkolwiek z dawien dawna mówimy o sylwetce kobiecej, nigdy nazwa ta nie była tak trafna, jak w chwili obecnej.

Od dawna już bowiem nożyczki krawieckie nie odgrywały tak wielkiej roli w sukniach damskich, jak tej wiosny i od ich zręcznego użycia zawisły nie tylko szczegóły, ale ogólne zarysy naszej toalety.

Przypomnę tutaj, że w czasach, kiedy fotografja była jeszcze nieznaną, jedyną popularną formą sporządzania podobizny ludzkiej była tzw. „sylwetka“. Powstawała ona w ten sposób, że osobę, której konterfekt miano sporządzić, ustawiano przed ścianą gładką, tak, by cień jej profilu padał na papier biały, na tej ścianie rozpięty. Cień obrysowywano ołówkiem, następnie dokładnie wycinano i przyklejano na czarnem tle. Drugi, bardziej artystyczny sposób był inny. Mianowicie artysta ustawiwszy osobę jak wyżej wspomniano, brał do ręki czarny papier i nożyczki i spoglądając na ostry cień, padający na ścianę na poczekaniu wycinał w pomniejszeniu zarys twarzy samej, lub całej postaci.

Moda ta pochodzi z przed 100 lat z okładem, ale zachowały się do dziś dnia liczne sylwetki sławnych ludzi, które zaciekawiają nas różnemi charakterystycznemi szczegółami. A że zarys dzisiejszych naszych sukien głównie od artystycznych ruchów nożyc krawca zależy, nie od rzeczy o właściwej sylwetce napomknąć.

Najważniejszą rolę odgrywa krój w dzisiejszych spódnicach.

Model A. np., to zwykła sukienka wełniana, prosta z lekko przerzucaną bluzą, która przez narzucenie tuniki serpentynowej nabiera nowego wyglądu.

Model B równa suknia bez paska kilkoma kontra fałdami z przodu, nabiera charakteru, przez zręcznie wycięte, plisy, które naszyte są dookoła wycięcia, tworząc rodzaj kamizelki i łączą fałdy spódniczki w jedną całość.

Model C przeznaczony dla pań o pełniejszej nieco figurze, wygląda dobrze przez wydłużone boki. Powstały one w ten sposób, że wykrojono w gładkiej spódnicy 2 półokrągłe wycięcia, w których umieszczono dwa klosze, a końce ich podbito jedwabiem.

Model D, przeznaczony dla osób smukłych, składa się z gładkiego, owalnie wyciętego stanika i spódnicy z dwóch falban kloszowych złożonej.

Zwracamy uwagę na linję styczną spódniczki i stanika, która wydłużona z przodu i podnosząca się na bokach w półokrągłych linjach, wydłuża całą postać.

Tragedje miłosne między „białymi“ a „kolorowymi“ w kolonjach francuskich

Tragedja towarzyska, która przed niedawnym czasem rozegrała się w głównem mieście Indoch, Sajgonie, jest symboliczną dla sfer miłosnych między dwoma kontynentami. Młode francuskie małżeństwo, — on i ona z najlepszych sfer towarzyskich Paryża, — toczyło proces rozwodowy. Winę ponosił mężczyzna: zakochał się w indochińskiej piękności. Dokonała się w nim charakterystyczna przemiana: coraz bardziej zespalał się ze swem nowem środowiskiem i przestał myśleć o Europie. Wprost przeciwnie jego żona: nie przestała tęsknić za Paryżem; nowe millieu pozostało dla niej obce, a stało się znienawidzone. Rozwód na żądanie męża, który zapragnął poślubić Indochinkę, doprowadził ją do rozpaczy. Rewolwerem uśmierciła rywalkę i uniemożliwiła nową erę szczęścia miłosnego wiarołomnemu mężowi.

Nie pierwsza to tragedja i nie ostatnia; jeno krwawe zakończenie jest wyjątkowe. W Indochinach nie rzadki to wypadek, że żółte kobiety zmącają, a nawet rozbijają białe małżeństwa.

Dla mężczyzny wybór „żółtej“ towarzyszki życia jest połączony z powolnem, ale nieuniknionem wystąpieniem z kół „białych“ cywilizacyjnych. Nie znaczy to, aby żółta kobieta sama ku temu parła: jest ona jakby cień, znika, gdy mężczyzna sobie tego życzy; przenosi ona tradycyjne posłuszeństwo, które od tysięcy lat stosuje wobec męża własnej rasy, również i na białego człowieka.

Biały mężczyzna odczuwa, — w porównaniu do europejskiej towarzyszki życia, — tę całkowitą rezygnację z własnej indywidualności żółtej kobiety. Żyje ona tylko dla swego męża; umie wnikać w potrzeby swego białego towarzysza życia; biały mężczyzna znajduje wszystko w domu idealnie przygotowane i zarządzone.

Ale żółta kobieta wywiera również i inny jeszcze wpływ. Czyni go obcym francuskiemu światu. Mężczyzna musi używać języka swej żółtej towarzyszki życia; jej krewni przychodzą w gościnę i przyzwyczajają zwolna białego mężczyznę do obcej zupełnie zwyczajowości. I pewnego dnia uświadamia sobie on, że już stał się napoły tubylcem, że znalazł się właściwie między obiema rasami. Jeśli jest urzędnikiem kolonjalnym, ma wciąż silny kontakt z cywilizacją europejską. Ale jeśli jest plantatorem, niemal odgrodzonym od styczności z Europejczykami, wystarcza dziesięć lat, by go odosobnić zupełnie od wpływów cywilizacji europejskiej. Decydująco i władczo działa pod tym względem ta skromna i tak w cieniu pozostawiona żółta kobieta....

Indochiny nie są jedynym terenem tej przemiany. W zachodniej Afryce, w kolonjach francuskich spotyka się podobne wypadki. Tu nie z „żółtą“, a z „czarną“ kobietą żyje biały mężczyzna gdzieś na odludziu, — cywilizacja ustępuje prymitywności zwyczajów tuziemskich.

Francuzi mają zresztą pełne zrozumienie dla tych przemian. Francuska „sociabilite“ nie wydaje w tych wypadkach wyroku potępiającego, jak to czyni Angielka. Wprawdzie Anglik jest takim samym mężczyzną jak Francuz, ale „kolorowa“ kobieta może go nawiedzić tylko w cieniu nocy... Wszelki kontakt z jej rodziną jest wykluczony. Angielska społeczność zważa na pozory...

Tylko w jednej części francuskich terytorjów kolonjalnych jest przepaść nie do przebycia między białym mężczyzną a „kolorową“ kobietą: w Algierze, Tunisie, Marokku, Syrji, islamizm przegradza twardo Francuza od tuziemskiej kobiety. Każde wniknięcie w tubylczy element jest umożliwiony tylko pod warunkiem przyjęcia przez Francuza wiary mahometańskiej. Ale takie wypadki są rzadkością. Kobieta, któraby się wdała z Francuzem, spotkałaby się z potępieniem stanowczem swej rodziny, znalazłaby się poza nawiasem swej całej społeczności. Że przygodne miłostki kończą się często tajemnem uśmierceniem grzesznicy przez własnych rodziców, jest zwłaszcza w Marokku znanym dobrze faktem. Gdyby nie ta sroga postawa Islamu, dawno już w północno afrykańskich terenach powstałby nowy, francusko-afrykański typ metysów.

NADESŁANE CZASOPISMA

„Das Tagebuch“ nr. 9. z artykułem Trockiego pt. „Moje wygnanie“ oraz artykułami Schwarzschilda, F. F. Kisha, Polgara (List do Granowskiego) i innych. Adres wydawnictwa Berlin S. W. 48.

„Die Weltbühne“ nr. 10. z artykułami Gerlacha: Kto będzie następcą Hindenburga, Jordaensa: O utrechckiej sensacji, Uhdego: O niemieckich wartościach kulturalnych, Osieckiego: Opowieści Ludwika Renna. Adres: Charlottenburg, Kantstr. 152.

„Die neue Bücherschau“, zeszyt marcowy z artykułami Holitschera, Gabla, z niedrukowanym w Niemczech poematem Shelleya, z poezjami proletarjackiego poety Tkaczyka i bardzo urozmaiconą kroniką filmową, literacką i artystyczną. Adres wydawnictwa: Adalbert Schulzverlag, Berlin Wilmersdorf, 1.

JACK SHARKEY pokonał w Miami na Florydzie Stribblinga na punkty, zaś **MALONNEY** zwyciężył niespodziewanie Henneya, jedynego obok Dempseya challengera Tunneya. Eliminacja ta wyjaśniła listę kandydatów do walki o mistrzostwo bokserskie świata, która obecnie przedstawia się następująco: Paolino, Sharkey, Malloney i Schmelling. Nie jest wykluczonem, że i Dempsey stanie do tej walki. Tak bowiem należy rozumieć ostatnią reklamę iście amerykańską ze rzekomym zamachem rewolwerowym na Dempseya, po którym okazało się w wyniku śledztwa, że sam Dempsey zapłacił 1.000 dolarów za inscenizację tego zamachu. Wszystkie pisma całego świata puściły tę kaczkę rewolwerową. Znając już metody reklamowe mistrzów światowych, nie powtórzyliśmy tej wiadomości, a teraz tylko wyjaśniamy jej podkład.

Stresemann zamierza ustąpić?

Następcą min. Curtius.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Wiedeń. 11. 3. (D) Wedle wiadomości, nadeszłych tutaj z Berlina, w tamtejszych kołach parlamentarnych utrzymuje się pogłoski, że Stresemann po ukończeniu obrad paryskich komisyj rzeczoznawców poda się do dymisji. Obecnie Stresemann rozpoczyna trzy-tygodniowy urlop, który zamierza spędzić na Rivierze francuskiej. Jako jego następcę wymieniają dra Curtiusa.

Jules Sauerwein przepowiada fiasko konferencji reparacyjnej

Nowa konferencja — w kwietniu?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 11 3. Do dzisiejszego posiedzenia plenarnego komitetu rzeczoznawców przywiązuje się wielką wagę, ponieważ w dniu dzisiejszym ma zapaść decyzja, czy dyskusja na temat utworzenia banku reparacyjnego ma być kontynuowana, czy też nie.

Zazwyczaj dobrze poinformowany publicysta „Matina“ p. Sauerwein pisze: Już dziś można przewidzieć, *że konferencja ta zakończy się zupełnem fiaskiem*, oraz, że obecnie najgłówniejszą rzeczą jest ustalenie całego długu niemieckiego i wysokości spłat, co dotychczas nie zostało ustalone. *Najpóźniej w kwietniu zbierze się nowa komisja reparacyjna*, obesłana wprost przez poszczególne rządy państw zainteresowanych. Sauerwein opiera swe twierdzenie na fakcie, że rzeczonawcy *nie zdołali się porozumieć co do wysokości spłat reparacyjnych.*

Żydostwo angielskie w przededniu wyboru niesjonistycznych członków Jewish Agency

Londyn. 11 3. ŻAT. Zgodnie z uchwałami zarządu gmin żydowskich w Anglji zwołana została na dzień 21 kwietnia w Rudolfsteinerhall konferencja Żydów angielskich, celem dokonania wyboru przedstawicieli niesjonistów angielskich do Agencji Żydowskiej. Nadrabin Anglji Hertz, markiz Reading, lord Melchett, Sir Herbert Samuel, Agudas Izrael w Londynie, zjednoczenie synagog liberalnych hiszpańsko-portugalska gmina, prowincjonalne związki synagogalne, Anglo-Jewish-Association, liga żydów sko-brytyjski, trybunał rabinacki w Londynie, związek studentów żydowskich, jak również wszystkie związki zawodowo-robotnicze w Londynie. Do zaproszeń dołączone zostały memorjały o zadaniach Agencji Żydowskiej.

Żydowska propaganda pacyfistyczna w Niemczech

Berlin, 11 3 ŻAT. Został tu założony „Żydowski związek pokoju w Niemczech“. Do egzekutywy nowej organizacji pacyfistycznej należą m. in. Albert Einstein, Oskar Wasserman, prezes gminy berlińskiej dyrektor Kareski, Dr. Klee, Dr. Alfred Nossig, Henryk Stern, prezes pruskiego związku gmin żydowskich radca Wolf. Zebranie ksonstytucyjne związku odbyło się pod przewodnictwem Oskara Wassermanna z udziałem około 150 osobistości żydowskich w Niemczech. Przemówienia wygłosili m. in. dr. Baeck i Einstein, którzy wskazali, na dążenia pokojowe religji żydowskiej jako na największą zdobycz duchową ludzkości. — Mowcy nawoływali rabinów gmin żydowskich do krzewienia wśród mas żydowskich hasła pokoju światowego.







— NA RZECZ TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. POZAZAKŁADOWEM w Krakowie, ul. Zielona l. 3, złożyli w dalszym ciągu dla uczczenia bł. p. Szymona Lewkowicza Pp. Prezydent Or. Rafał Landau Zł. 25 i Rabin Dr. Samuel Schmelkes Zł. 10

596x

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 11. 3. 1929. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Tohan 11.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 136, Żelazo 15—15.20, Firley 52, Azot 3.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. poż. dolarowa 92.50, 4-proc. Prem. poż. inwestycyjna 113.50.

Zebranie giełdowe cechowało brak większego zapotrzebowania. Do transakcyj doszło kilkoma zaledwie papierami przy na ogół drobnych obrotach. Słabiej notowano Zieleniewskiego i Tohan. Reszta papierów niezmieniona. Papiery procentowe nieco słabiej przy małem zainteresowaniu.

Na pogieldziu sytuacja podobna. Płacono Len 0.10, Nafta Krosno 7.25.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja niezmieniona. Nastrój spokojny przy niewielkiem zapotrzebowaniu W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy, czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90—8.91. Kurs Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 11. 3 PAT. Akcje: Bank Polski 175, 174 i pół, 174 i trzy czwarte, Bank Sp. Zar. 85, Spiess 255, Siła i światło 140, Firley 52, Lazy 8, 8 i jedna czwarta, Węgiel 86, Lilpop 35 i trzy czwarte, 36, Modrzejów 29, Ostrowiec 102, 101. Rudzki 41, Zieleniewski 138.

• • •

Dewizy: Belgja 123.80, 124.11, 123.49, Holandja 357.20, 358.10, 356.30, Londyn 43.26 i pół, 43.37, 43.16, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.83, 34.92, 34.74, Praga 26.40 i pół, 26.40, 26.48, 26.34, Szwajcarja 171.51, 171.84, 171.06, Włochy 46.67, 46.79, 46.55, Marka niem. 211.57. Pożyczki: 4-proc. prem. poż. inwest. 111 i pół, 111, 5-proc. dolarowa 92 i jedna czwarta, 92 i pół, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 11. 3: żyto 33.90—34.40, pszenica 47 i jedna czwarta do 48 i jedna czwarta, jęczmień przemiałowy 32 i jedna czwarta do 33 i jedna czwarta, jęczmień browarowy 33 i pół do 35 i pół, owies 33 i jedna czwarta do 34 i jedna czwarta, mąka pszenna 65-proc. 65 i trzy czwarte do 69 i trzy czwarte, mąka żytnia 70-proc. 49 i jedna czwarta, ospa żytnia 25 i jedna czwarta do 26 i jedna czwarta, ospa żytnia 26 i trzy czwarte do 27 i trzy czwarte. Tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 11. 3 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.59—285.59, Berlin 168.68—169.13, Budapeszt 123.88—124.18, Bukareszt 4.225—4.245, Nowy Jork 710.65—713.15, Paryż 27.745—27.845, Warszawa 79.67—79.95, Zurych 136.68—137.10 Amerykańskie 707.62—711.62, Niemieckie 168.40—169, Francuskie 27.80—27.96, Węgierskie 123.87—124.27.

• • •

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.902. Renta lutowa 0.93. Kompas 15.80. Merkury 21.85. Czerniowiecka 64.25. Północna 11.55. Południowa 12.20, Cement 130. Alpiny 39.90. Skoda 348.10. Fanto 5.5, Karpaty 10.21, Galicja 60.

Giełda zurychska

Zurych, 11. 3 PAT. Paryż 20.31. Londyn 25.22 i pół, Nowy Jork 5.20. Belgja 72.12 i pół. Włochy 27.21. Hiszpanja 76.80. Holandja 208.26. Berlin 123.35. Wiedeń 73.05. Sztokholm 138.96. Oslo 138.65. Kopenhaga 138.60. Sofja 3.75 i pół. Praga 15.40 Warszawa 58.30, Budapeszt 90.65 i pół. Białogród 9.12 i trzy czwarte. Ateny 6.72. Konstantynopol 2.56. Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.10. Buenos Aires 218.75.

Magistrat m. Kołomyi.
L. 4489/29.

Kołomyja, dnia 2 marca 1929 r.

Magistrat m. Kołomyi rozpisuje niniejszem ponowny konkurs na dwie posady referendarskie w VIII. grupie uposażenia urzędników państwowych.

WARUNKI

1) Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
2) Obywatelstwo Polskie.
3) Ukończone studja prawnicze na jednej z Wszechnic Państwa Polskiego, zakończone wszystkiemi przepisanemi egzaminami.
4) Przynajmniej jednoroczna praktyka przy Władzach politycznej administracji państwowej lub Władzach samorządowych.
5) Curriculum vitae własnoręcznie napisane.
6) Nieskazitelna przeszłość.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie, poczem po roku zadawalającej służby może nastąpić stabilizacja na zajmowanej posadzie.

Podania udokumentowane wnosić należy do Prezydjum Magistratu m. Kołomyi do dnia 1-go maja 1929 r. 516x Balicki.

Wolne posady

STENOTYPISTKI poszukuje adwokat. Zgłoszenia z podaniem warunków i referencyj przyjmuje Adm. „N. Dziennika" pod „Dow". 518x

EKONOMA inteligentnego, w sile wieku, z długą praktyką, możliwie bezdzietnego, poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać pod: M. Waldman, Kraków, plac Matejki 6. 440g

MAGAZYN jubilerski I. Halpenna, Kraków, Grodzka 58, poszukuje zaraz zdolnej ekspedjentki. 524x

ZDOLNA modniarka i uczennica potrzebna zaraz do firmy: Jadwiga Cypes, Poselska 20. 499x

POSZUKUJE SIĘ siły z branży konfekcyjnej — i chłopca do praktyki: Emer, Florjańska 43. 469x

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29, I. piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej pracy kobiecej. — Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej — z wyjątkiem sobót świąt żydowskich. Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad.

Posad poszukują

RUTYNOWANY koncypient poszukuje posady z dniem 1 kwietnia 1929. Zgłoszenia do kancelarji adwokata Dra Guttmana w Jaworowie. 515x

URZĘDNIK znający buchalterję, korespondencję, władający językami polskim i niemieckim, piszący biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Polecenia". 430g

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne, profesora Sekulowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. **Ważne dla Rolników:** buchalterja rolnicza, oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 237e

Ważne dla Pań!

Lekcje modnych robót ręcznych: Tkaniny plecione (pulowery, płaszczyki, szale itp.). Teneryfki, Trykotarstwo ręczne. Serwety francuskie, Pieski, Kwiaty, Pajace. Przyjmuje się zamówienia. Zakład haftu i endlowania **„EMKA" Pędzichów 3, sklep.**

Sprzedaż

LUSTRA meblowe, **LUSTRA** toaletowe, **SZYBY** szlifowane i zwykłe. — **RAMY** do **OBRAZÓW** poleca najtaniej: Kornhauser, Starowiślna 21. Dogodne warunki spłaty 428g

Różne

ZWIĄZEK KREDYTOWY, Spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie, Grodzka 21, przyjmuje inkaso weksli, frachtów i innych dokumentów na Kraków oraz wszystkie miejscowości kraju. Przyjmuje my wkładki oszczędnościowe. Taryfę inkasową, zawierającą 743 miejscowości, wysyłamy bezpłatnie. Załatwia szybko! Liczy tanio! 457x

ŻYCIE płciowe: Dziesięć cennych, pożytecznych książek tylko pięć złotych. Doktor Müller „Najnowszy lekarz domowy". Doktor Braun: „Samogwałt mężczyzn — kobiet". Doktor Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy". Doktor Surblet: „Sekretne sposoby małżeńskie". Doktor Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu". Jeszcze pięć innych ciekawych, pożytecznych książek, tylko pięć złotych. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty 50 gr. (można znaczki pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt", Nowowiejska 492a

GŁUCHOTA ULECZALNA! Fenomenalny wynalazek Eufonja, zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie: Eufonja, Liski, koło Krakowa. 2697sse

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach urzędach państwowych i komunalnych instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. **Windykacje** weksli. Egzekwowanie należności. **Wywiady.**

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA" Warszawa, Nowy Świat 28. Korespondenci w każdej miejscowości. Potrzebny Znaczek pocztowy na odpowiedź pożądany.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.